

# GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII)

PIĄTEK 12 STYCZNIA 1951 ROKU.

Nr 11

Wskresiciele Wehrmachtu—gwałcą porozumienia międzynarodowe

## Amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech Zachodnich zamykają konsulaty polskie

### Nota Rządu RP do St. Zjednoczonych

WARSZAWA (PAP). — Ministerstwo Spraw Zagranicznych przelało w dniu 10. bm. do ambasady Stanów Zjednoczonych A.P. notę następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie i ma zaszczyt prosić o przekazanie następującej sprawy rządowej Stanów Zjednoczonych:

Wysoki komisarz Stanów Zjednoczonych p. John Mc Cloy zawiadomił polską misję wojskową w Berlinie notą z dnia 25 października 1950 roku o pozbawieniu polskich funkcji naryszu konsularnych, akredytowanych w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech, z dniem 10 listopada 1950 r. przysługujących im uprawnień i immunitetów.

Na uzasadnienie tego arbitralnego zarządzenia wysoki komisarz Stanów Zjednoczonych podał, że polscy funkcjonariusze konsularni nie uzyskali akredytacji przy wysokiej komisji alianckiej w Niemczech Zachodnich.

Polska misja wojskowa w nocy z dnia 9 listopada 1950 r. wykazała

brak jakichkolwiek podstaw dla za rządzenia władz amerykańskich i zwróciła uwagę wysokiego komisarza Stanów Zjednoczonych, że uprawnienia placówek polskich wynikają z układów międzynarodowych, obowiązujących także Stany Zjednoczone. Pomimo to wysoki komisarz Stanów Zjednoczonych, jak o tym świadczy jego odpowiedź z dnia 11 grudnia 1950 r., utrzymał w mocy swe postanowienia w odniesieniu do polskich funkcjonariuszy konsularnych. W wyniku zarządzenia wysokiego komisarza Stanów Zjednoczonych władze amerykańskie odmówiły już konsulowi polskiemu w Monachium przedłużenia przysługującej mu wizy służbowej. Zarazem zażądano od niego opróżnienia pomieszczeń konsulatów. W ten sposób konsul polski w Monachium został pozbawiony możliwości pełnienia swych funkcji.

Z zarządzeń władz amerykańskich wobec konsulatów polskich w strefie amerykańskiej wynika, że władze te

postawiły sobie za cel doprowadzenie do likwidacji polskich placówek konsularnych przez uniemożliwienie funkcjonariuszom konsulatów wykonywania ich zadań.

Wysoki komisarz Stanów Zjednoczonych pogwałcił przez swe zarządzenia i działania podległych mu władz amerykańskich wyraźne zobowiązania rządu Stanów Zjednoczonych, zawarte w porozumieniach 4 mocarstw w sprawie Niemiec, a w szczególności deklarację z 5 czerwca 1945 r., gwarantującą państwom, które były sprzymierzone w wojnie przeciw Niemcom hitlerowskim, prawo do ustanowienia i utrzymania przedstawicielstw przy władzach okupacyjnych.

Rząd Polski, stojąc na stanowisku poszanowania porozumień 4 mocarstw w sprawie Niemiec, traktuje jako bezprawne wymienione wyżej zarządzenia władz amerykańskich, które wysoki komisarz Stanów Zjednoczonych usiłuje uzasadnić istnieniem organu separatystycznego, jakim jest wysoka komisja aliancka w Niemczech Zachodnich.

Usuwanie konsulatów polskich z terytorium Niemiec Zachodnich jest ściśle związane z przeprowadzaniem pod naciskiem i kierownictwem władz amerykańskich remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. W toku przeprowadzania remilitaryzacji władze amerykańskie, nie licząc się z żadnymi zobowiązaniami, łamią porozumienia 4 mocarstw i usuwają z zachodniej części Niemiec instytucje, które powstały i działały na zasadzie tych porozumień. Usuwanie konsulatów polskich jest częścią składową zagrożającej pokojowi polityki władz amerykańskich, której ostrze wymierzone jest między innymi przeciwko Polsce.

Rząd Stanów Zjednoczonych narzuca również społeczeństwu zachodnio-niemieckiemu, wbrew jego interesom oraz wbrew woli przeważającej części tego społeczeństwa, izolację od narodów pokojowych, a w tej liczbie także od narodu polskiego. Usuwanie polskich przedstawicielstw konsularnych ze strefy amerykańskiej jest dobitnym wyrazem takiej polityki.

Władze amerykańskie narażają zarazem na szwank interesy obywateli niemieckich, jeśli uwzględni się, że konsulaty polskie załatwiają tysiące spraw, dotyczących obywateli niemieckich.

Uniemożliwienie dalszej działalności polskich przedstawicielstw konsularnych w strefie amerykańskiej jest ukoronowaniem polityki dyskryminacji interesów państwa polskiego i obywateli polskich, stosowanej przez władze amerykańskie w Niemczech

Zachodnich. Interesy te były w ciągu przeszło 5 lat, po zakończeniu działań wojennych, systematycznie ignorowane lub wręcz naruszane, obecnie władze amerykańskie doprowadziły do stanu, w którym — wobec usuwania funkcjonariuszy konsularnych ze strefy amerykańskiej — interesy te pozostają bez należytej opieki.

Wobec zarządzeń władz amerykańskich, które uniemożliwiają polskim przedstawicielom konsularnym w amerykańskiej strefie Niemiec wykonywanie ich obowiązków, Rząd Polski obarczy rząd Stanów Zjednoczonych odpowiedzialnością za wszystkie skutki, które mogą wynikać z tego stanu rzeczy i zastrzega sobie wszelkie prawa do zadośćuczynienia.

Rząd Polski, który konsekwentnie trwa na stanowisku poszanowania zobowiązań międzynarodowych, nie ustanie w wysiłkach, aby zostały przywrócone warunki, w których przedstawicielstwa polskie w całych Niemczech będą mogły spełniać swe obowiązki bez przeszkód i korzystać z wszelkich przysługujących im uprawnień.

## Prezydent Pieck dziękuje za życzenia

WARSZAWA (PAP). — Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck przesłał do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta następującą depezę:

DO PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ  
PANA BOLESŁAWA BIERUTA  
WARSZAWA.

Dziękuję Panu gorąco za przesłane mi z okazji 75-lecia moich urodzin serdeczne życzenia i za piękne podarunki. Nie zapomnę nigdy serdecznego i przyjaznego przyjęcia, z jakim spotkałem się ze strony Pana i narodu polskiego podczas mej wizyty w Warszawie. Stanowi to dla wszystkich szczerych demokratów niemieckich dalszy bodziec do wzmożenia naszej wzajemnej przyjaźni i do obrony pokoju pod przewodnictwem Generalissimusa Stalina — wspólnego przyjaciela obu naszych narodów.

WILHELM PIECK  
PREZYDENT  
NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ.

## Obnaża się faszystowskie oblicze rządu Plevena

### Brutalny akt bezprawia wobec Ireny Joliot-Curie

PARYŻ (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu rządu francuskiego ustalono nowy skład wysokiego komisariatu energii atomowej. Z wysokiego komisariatu usunięta została, w 8 miesięcy po swoim mężu — prof. Fryderyku Joliot-Curie, światowej sławy uczona — Irena Joliot-Curie.

Opinia francuska z oburzeniem przyjęła tę decyzję rządu Plevena. „L'Humanite” w związku z tym podkreśla, że na 10 członków komisariatu jest jedynie 5 uczonych, co oznacza, że kierownictwo nad działalnością tej instytucji przechodzi w ręce polityków uzależnionych całkowicie od Waszyngtonu.

Również „Ce Soir” zdecydowanie piętnuje decyzję rządu. Kolejarze paryscy wystosowali do prezydenta republiki pismo protestujące przeciwko wykluczeniu Ireny Joliot-Curie z komisariatu energii atomowej.

Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej ogłosiło deklarację podkreślającą, że decyzja rządu Plevena godząca w córke Marii Curie-Skłodowskiej i Pierre'a Curie godzi w przyjaźń francusko-polską. Towarzystwo wzywa wszystkich swych członków i wszystkich obrońców pokoju do zdecydowanej walki o odwołanie tej bezprawnej decyzji rządu, skierowanej przeciwko wielkiej uczonemu.

czonę, której dzieła zdobyły sobie uznanie na całym świecie.

## W serdecznej przyjaźni z rządem Francji

PARYŻ (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu gabinetu pod przewodnictwem prezydenta Auriola rząd francuski postanowił mianować ambasadora w Madrycie.

## Uchwały Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). — Prezydium Rządu na posiedzeniu w dniu 10 stycznia br. powzięło uchwałę w sprawie wysokości świadczeń emerytalnych dla górników, zatrudnionych pod ziemią oraz przyjęło rozporządzenie w sprawie uposażenia i przechodzenia nauczycieli do wyższych grup uposażeniowych.

„Wszystko dla zwycięstwa!”



Plakat koreański, wzywający ludność do pomagania armii ludowej w walce z barbarzyńskimi najęźcami amerykańskimi. Foto SIB.

## Sesja Światowej Rady Pokoju odbędzie się w lutym rb.

GENEWA (PAP). — Biuro Światowej Rady Pokoju zebrało się 10 stycznia na pierwsze posiedzenie w Genewie pod przewodnictwem prof. Joliot-Curie.

W obradach biorą udział: Nenni (Włochy), Bernal (Anglia), Fadiejew (ZSRR), Infeld (Polska), Lundquist (Szwecja), Gulajew (ZSRR), Kosambi (Indie), Mukarowsky (Czechosłowacja), Saillant (Francja), Farge (Francja), pani Jessie Street (Australia), Laffitte (Francja), Borsari (Brazylia), pastor Darr (USA), de Chambrun (Francja), Emi Siao (Chiny), Fenoaltea (Włochy).

W obradach uczestniczą także zaproszeni przez Biuro Rady: prof. Bonnard (Szwajcaria), Sereni (Włochy), Andre Muret (Szwajcaria) i Fischer (Szwajcaria). Porządek obrad Biura jest następujący:

- 1 wprowadzenie w życie rezolucji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, w szczególności jeśli chodzi o rozbrojenie Niemiec;
- 2 zwolnienie Światowej Rady Pokoju.

W sprawie I punktu porządku dziennego referaty wygłosili: prof. Bernal i Yves Farge. Prof. Bernal przedstawił perspektywę i zadania ruchu w obronie pokoju w obecnej chwili. Podkreślił on, że radykalna zmiana w sytuacji wojennej w Korei wywołała zamęt i tarcia w obozie podległym wojennym. Okrucieństwa interwencji amerykańskich w Korei wywołały fałszywe oburzenia przeciwko polityce Stanów Zjednoczonych. Światowy ruch w obronie pokoju wznosi się i rozszerza w obliczu rosnącego niebezpieczeństwa wojny.

Yves Farge omówił w swym referacie problem remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i zaproponował w imieniu francuskiego Komitetu Obrońców Pokoju zwolnienie międzynarodowej konferencji w tej sprawie. Nad obu referatami rozwinęła się dyskusja.

W drugim dniu obrad Biuro postanowiło zwołać sesję Światowej Rady Pokoju w drugiej połowie lutego rb.

## Przed wyborami do władz związkowych

Zadania, wynikające z planu budowy podstaw socjalizmu — wymagają od związków zawodowych wzmocnienia wysiłków w pracy nad dalszym mobilizowaniem mas członkowskich do przedterminowego wykonywania i przekraczania planów produkcyjnych. Wykonywanie zadań produkcyjnych jest zaś podstawowym warunkiem stałego wzrostu poziomu materialnego i kulturalnego klasy robotniczej.

Abym jednak związki zawodowe podolały swym zadaniom, wyznaczonym im Planem Sześciolatnim, winny one usprawnić formy i metody pracy organizacyjnej, uaktywnić rady zakładowe i oddziałowe, oraz grupy związkowe. Dotychczas, bowiem, w wielu ogniwach związkowych dawała się zauważyć pewna ospałość w pracy, często mechanicznie i biurokratycznie podchodząco do zagadnień, jakie wylaniało życie.

W celu przełamania tego stylu pracy wielu ogniw i instancji związkowych VI plenum CRZZ, obradujące w grudniu ub. r. postanowiło m. in. przeprowadzić kampanię sprawozdawczą — wyborczą we wszystkich organizacjach związkowych w Polsce. W okresie od 15 stycznia do 15 kwietnia 1951 roku, przeprowadzone zostaną wybory mężów zaufania, rad zakładowych, oddziałowych i zarządów oddziałów i okręgów. W zakładach liczących mniej, niż 20 pracowników, nastąpią wybory delegatów związkowych.

Plenum, ustalając wytyczne dla przeprowadzenia kampanii, podkreśliło konieczność przestrzegania i pogłębiania zasad szerokiej demokracji wewnątrz - związkowej. Powinno to znaleźć swój wyraz w składaniu przez ustępujące władze na zebraniach sprawozdań, zawierających wnikiwą, samokrytyczną analizę ich działalności, w uważnym przysłuchiwaniu się do krytyki ze strony mas członkowskich.

Szeroka kampania przedwyborcza i sprawozdawcza oraz wybory nowych władz i ogniw związkowych, umożliwią przewyższenie socjalno-demokratycznych pozostałości w pracy związkowej, przejawiających się m. in. w zaprzeczaniu lub niedocenianiu produkcyjnych zadań związków zawodowych, w braku troski o należyte warunki pracy i życia mas robotniczych, w dygnitarstwie, w „bonzostwie”, w odwracaniu się od mas związkowych. Smutne przykłady tego rodzaju stylu pracy dawała do niedawna w Łodzi główna rada zakładowa ZPB im. Stalina.

Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że obok niewątpliwego wzrostu roli i pozycji zakładowych organizacji związkowych — spotyka się fakty złej, niewłaściwej pracy tych organizacji. W niektórych zakładach jak np. w ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. 1 Maja i w wielu innych, stosowana była praktyka mianowania mężów zaufania, wybierania ich na zebraniach oddziałowych, a nawet zakładowych — zamiast na zebraniach poszczególnych grup związkowych. Grupy związkowe tworzone często w sposób mechaniczny — bez uwzględnienia więzi produkcyjnej, która winna łączyć członków każdej grupy. Zdarzało się, że w jednej grupie znajdowali się tkacze, sprzątaczkę i robotnicy transportowi. Dyrekcje nie uzgadniały z radami zakładowymi spraw przesunięcia mężów zaufania i bywało, że grupa pozostawała bez męża zaufania, którego przeniesiono na inną salę, czy do innej pracy. Terminy kadencji niektórych rad zakładowych wygasły już od dawna, a mimo to rady te pracowały nadal i to bardzo często w składzie zdekompletowanym. Tak np. w ZPIG im. Wróblewskiego, ostatnio trzeba było stworzyć radę komisaryczną, podobnie było w ZPIG Łódź - Północ. Niewątpliwie kampania wyborcza przyczyni się do usunięcia tego rodzaju niedociągnięć.

Należy również oczekiwać, że nadchodzące wybory przyniosą wzrost liczby kobiet i młodzieży we władzach związkowych, że pozwolą na wyeliminowanie z szeregiów mas związkowych nowych aktywistów, którzy odciążają niektórych działaczy, przeładowanych wieloma, różnorodnymi funkcjami.

W drugiej połowie stycznia odbywać się będą zebrania wyborcze w wielu zakładach pracy w Łodzi. Poważne zadania produkcyjne, stojące przed łódzkim przemysłem, oczekująca załogi fabryczne, walka o podniesienie wydajności i jakości produkcji, walka o polepszenie warunków bytowych — stawia przed ogniwami związkowymi rozległe zadania. Mężowie zaufania, rady oddziałowe i zakładowe winny stać na czele tej walki łódzkiej klasy robotniczej — dlatego więc ogromnie ważne jest należyte przygotowanie i sprawne przeprowadzenie kampanii sprawozdawczej — wyborczej.

Odnowienie aparatu związkowego, przeanalizowanie dotychczasowej działalności, da nowe siły, da nowe doświadczenia związkowcom. Zostaną stworzone bardziej dogodne warunki do mobilizacji wszystkich sił dla rozwoju wszechstronności, dla zwiększenia wydajności pracy, dla obniżenia kosztów własnych produkcji, dla dalszej poprawy warunków bytu ludzi pracy — dla zrealizowania w pełni wtycznych Planu Sześciolatniego.

## 120.000 km. bez płukania kotła

### Wspaniały sukces tych kolejarzy kutnowskich

Z wielkim zainteresowaniem się dzieli kolejarze kutnowscy przebieg walki „o zieloną drogę”, zainicjowanej przez znakomitych maszynistów z Bydgoszczy — Czapeczyka, Krygiera i Szwareca, którzy w ub. roku osiągnęli wspaniały sukces w przebiegu parowozów bez płukania.

Kolejarze kutnowscy, krocząc ich śladem, postanowili w ub. r. stanąć do szlachetnego współzawodnictwa. 20 maja 1950 roku 3 drużyny parowozowe podjęły

zobowiązanie, postanawiając przejechać na parowozach Pt 47 120 tys. km. bez płukania kotła i bez odstawiania parowozów do napraw bieżących. Przed kilku dniami drużyny te wywodziły się z honorem z podjętego zobowiązania.

W związku z tym Zarząd Zw. Zaw. Kolejarzy w Kutnie postanowił zorganizować specjalną uroczystość na cześć zwycięskich załóg parowozowych. Uroczystość odbędzie się w dniu 14 bm.

Jutro rozpoczynamy druk serii reportaży w odcinkach — J. KOROLKOWA  
**„NOWE NIEMCY”**  
Pierwszy reportaż p. t.  
**„URZECYWISTNIONE MARZENIA”**  
— jest wspaniałym opisem ostatniego okresu życia rewolucyjnego Wodza niemieckiej klasy robotniczej, zgładzonego przez hitlerowskich zbrodniarzy — ERNESTA THAELMANA

## Otwarcie kursu szkoleniowego dla aktywistów partyjnego w przemyśle bawełnianym

Celem dalszego podniesienia poziomu ideologicznego, a tym samym i aktywności członków Partii pracowników przemysłu bawełnianego w dziedzinie walki o pełną realizację planów, z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR zorganizowany został przy Szkole Partyjnej w Pabianicach 6-tygodniowy specjalny kurs szkoleniowy. W kursie bierze udział 120 aktywistów partyjnych, rekrutujących się spośród czołowych przedowników pracy, instruktorów i racjonalizatorów.

Są to przedstawiciele wszystkich zakładów przemysłu bawełnianego z całego województwa łódzkiego, a więc z Pabianic, Ozorkowa, Zgierza itd.

Otwarcie kursu nastąpiło w dniu wczorajszym. Sluchacze jego zapoznają się szczegółowo z uchwałą Biura Organizacyjnego Komitetu Centralnego PZPR, o pracy i zadaniach Partii w przemyśle bawełnianym oraz z aktualnymi zagadnieniami politycznymi i gospodarczymi.

### Bułgarska delegacja handlowa przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP) — W dniu 11 bm. przybyła do Warszawy bułgarska delegacja handlowa pod przewodnictwem p. Aleksiejewa Dobrego — wiceministra Handlu Zagranicznego.

### Audience w Belwederze

WARSZAWA (PAP). — Dnia 11 bm. Prezydent RP przyjął na audycji powołanego ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Bukareszcie ob. prof. Wojciecha Wrzoska.

WARSZAWA (PAP). — Dnia 11 bm. Prezydent RP przyjął na audycji połączoną dotychczasowego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Izraela w Warszawie p. Izrael Barzilay'a.

### Kraków gości uczonych radzieckich

KRAKÓW (PAP). — Do Krakowa przybyła delegacja uczonych radzieckich uczestników konferencji naukowej w Zakopanem w osobach: prof. Siaskiana, dyrektora oddziału Instytutu Biochemicznego im. Bacha w Moskwie, prof. Miszustina, mikrobiologa gleby oraz prof. Rusinowa, fizjologa wyższych czynności systemu nerwowego.

Delegacja radziecka zwiedziła także miasto oraz Nową Hutę.

# Wspaniała jedność narodu radzieckiego

Podajemy w streszczeniu artykuł wstępny „Prawdy” z dnia 11 stycznia br.

W stolicy naszego kraju — Moskwie, oraz w Leningradzie rozpoczęła się wczoraj akcja wysuwania kandydatów do Rady Najwyższej Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Radzieckiej.

Odbywające się wszędzie tłumne zebrania wyborcze przeistaczają się w manifestacje bezgranicznej miłości i oddania narodu radzieckiego dla socjalistycznej ojczyzny, dla partii komunistycznej, dla Wielkiego Stalina.

Z ogromnym entuzjazmem masy pracujące wymieniają imię genialnego Wodza i Nauczyciela całej postępowej ludzkości — Józefa Stalina — jako pierwszego kandydata do Rady Najwyższej RSFR. Imię towarzysza Stalina — to imię najdroższe dla wszystkich narodów wielonarodowego Związku Radzieckiego.

Pod kierownictwem partii bolszewickiej, pod wodzą genialnego Stalina, naród radziecki wywalczył zdoły bycze o światowo-historyczne doniosłości, przeistoczył swój kraj w potężne mocarstwo socjalistyczne, odniósł wspaniałe zwycięstwo w wielkiej wojnie narodowej, z powodzeniem wykonał zasadnicze zadania powojennej pięcioletki.

Wspaniale są osiągnięcia Związku Radzieckiego, ogromne i szerokie jego plany i projekty twórcze. Przeżywa on radosną i piękną teraźniejszość, a czeka go jeszcze radosniejsza i piękniejsza przyszłość.

Ludzie radziecy żywią uczucie uzasadnionej dumy z faktu, że nasz potężny kraj socjalistyczny jest ostoją pokoju na świecie, że jest nadzieją i gwiazdą przewodnią całej postępowej ludzkości. Naród nasz wierzy niezłomie i niezachwianie w triumf swej wielkiej sprawy, w triumf komunizmu, bowiem prowadzi go naprzód bohaterka partia bolszewicka, genialny Wódz i Nauczyciel wszystkich ludzi pracy, towarzysze Stalina.

### Gangsterski napad na radcę poselstwa węgierskiego w Waszyngtonie

BUDAPEST (PAP). — Departament informacji węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych opublikował 11 bm. wczoraj komunikat, w którym stwierdza:

Na poselstwo węgierskie w Waszyngtonie dokonano burzającego zamachu. Niejaki Henry Gartner — rzekomo pochodzenia węgierskiego

mu budowniczymu komunizmu, towarzysze Stalinowi. Imię Stalina stało się symbolem przyszłego zwycięstwa komunizmu. Służymy naszemu Wodzowi, że nie spocznemy na laurach, że osiągniemy nowe sukcesy na polu pracy dla dobra naszej ukochanej ojczyzny.

Wysuwając kandydaturę towarzysza Stalina, wybitny stachanowiec fabryki im. Krowa, Aleksy Bajkow, oświadczył:

„Wszystkie nasze sukcesy, wszystkie historyczne zwycięstwa naszego narodu, zdobyte ofiarną pracą i bohaterką walką, pozostają w nierozwalnym związku z imieniem Wielkiego Stalina. Według genialnych planów towarzysza Stalina, miliony ludzi radzieckich wznoszą majestaty czcnych gmach komunizmu. Z imieniem Chorażego pokoju, Wielkiego Stalina, łączą wszystkie narody, cała postępowo ludzkość nadzieje utrzymania trwałego pokoju.

Wysuwając kandydaturę towarzysza

Stalina do Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej, my krowcy, służymy jednocześnie, że ofiarną pracą stachanowską damy Jeszeje jeden dowód gorącej miłości do naszej ojczyzny, do partii Lenina-Stalina, do ukochanego towarzysza Stalina.

Zebrania przedwyborcze, na których masy pracujące, korzystając z praw zagwarantowanych im przez Konstytucję Stalinowską, najdemokratyczniej w świecie konstytuują, wysuwają kandydatury do Rady Najwyższej republik związkowych i autonomicznych — stanowią wymowny dowód jednolitej moralno-politycznej społeczności radzieckiej, świadczą o ścisłej i nierozwalnej więzi między partią i narodem.

Bolszewicy — mówi towarzysze Stalin — „są... silni tym, że utrzymują łączność ze swą macierzą, z masami, które ich zrodziły, wykarły i wychowały. I dopóki utrzymają łączność ze swą macierzą, z ludem, mają wszystkie szanse po temu, aby zostać niezwykłymi. Oto źródło niezwykłej mocy bolszewickiego kierownictwa.”

Podczas wyborów do Rad Najwyższych republik związkowych i autonomicznych, podobnie jak we wszystkich poprzednich wyborach, partia komunistyczna występuje w bloku, w sojuszu z bezpartyjnymi. We wszystkich poprzednich wyborach zwyciężył blok komunistów i bezpartyjnych, wszystkie one stały się triumfem socjalistycznego demokracji, triumfem partii bolszewickiej.

Zapowiedziane wybory do Rad Najwyższych republik związkowych i autonomicznych przyniosą nowe, wspaniałe zwycięstwo stalinowskim blokom komunistów i bezpartyjnych.

## U naszych przyjaciół

**NA BUDOWIE CYMLAŃSKIEGO WĘZŁA WODNEGO**  
MOSKWA. W zamieszczonyj na łamach „Prawdy” korespondencji z nad Donu czytamy m. in.: „Już w r. 1950 na terenie budowy Cymlańskiego Węzła Wodnego wykopano 70 milionów m<sup>3</sup> ziemi. Wszystkie roboty ziemne wykonują maszyny; każdy ekskawator obsługiwany przez jednego człowieka, wykonuje pracę tysiąca kopaczy. Budowniczy węzła wodnego podjęli współzawodnictwo o przekroczenie zadań produkcyjnych i o doskonałą jakość robót.”

### MŁODZI BUDOWNICZOWIE SOCJALIZMU

PRAGA. Centralny Komitet Czechosłowackiego Związku Młodzieży przesał brygadziom budownictwa młodzieżowego w Ostrawie list, w którym ocenione są sukcesy osiągnięte przez młodzież na budowie.

Na budowie młodych budowniczych socjalizmu pracowali w pierwszym roku jej trwania 15.645 brygadystów ze wszystkich okręgów Republiki. Z nich zostało 3.470 wyróżnionych odznakami przodowników, a 80 brygad otrzymało nazwę brygad szturmowych.

**SUKCESY PLACÓWEK SPÓŁDZIELCZYCH W ALBANI**  
TIRANA. Organizacje spółdzielcze handlu Albanii od czasu ich utworzenia do dziś, odniosły szereg sukcesów w rozszerzaniu swej działalności. Spółdzielnie spożywcze np. powiększyły o 205 proc. ilość swych członków w porównaniu do r. 1946, po 15 gdy zwiększyły one o 226 proc. swe obroty w porównaniu do r. 1948. Ceny zasadniczych artykułów spożywczych, jak mięso, ser, tłuszcz, owoce, ziemniaki spadły o 62 proc. w porównaniu z 1949 r.

## Włókniarze francuscy pozdrawiają włókniarzy polskich

Wczoraj, podczas obrad Plenum Zarządu Głównego Związku Włókniarzy został odczytany list, jaki włókniarze polscy otrzymali od włókniarzy francuskich w związku z rozpoczęciem Nowego Roku.

### DRODZY TOWARZYSZE!

Przydium Związku Pracowników Tekstylnych we Francji w imieniu 600 tys. robotników i robotniczek francuskiego przemysłu włókienniczego, przesyła braterskie pozdrowienia włókniarzom polskim wraz z najgorętszymi życzeniami z okazji Nowego Roku.

Mamy najlepsze przekonanie, iż rozpoczynający się rok 1951, wzmocni wole narodów milujących pokój w walce z podżegaczami wojennymi, którzy pragną pogrozić świat w nowej podżwie wojennej.

Podziwiamy Wasze wspaniałe sukcesy we wszystkich dziedzinach życia. Osiągnięcia włókniarzy polskich w realizowaniu planów prowadzą Wasz kraj do socjalizmu.

Idąc Waszym śladem i śladem Wielkiego Związku Radzieckiego, bastionu pokoju i demokracji, my włókniarze francuscy pragniemy spotęgować wysiłki nasze, aby wywalczyć niezależność narodową i utrwalić pokój.

Przyjmiliście, drodzy towarzysze, nasze braterskie pozdrowienia.

Za Biuro Egzekutywy Sekretarz Generalny (—) AUBERT

## O wyższy poziom pracy związkowej na odcinku współzawodnictwa i akcji socjalnej

Z obrad Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włóknarzy

Wczoraj rozpoczęły się w Łodzi obrady Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, w których uczestniczył zastępca przewodniczącego CRZZ tow. Aleksander Burski. Obradom przewodniczył tow. Zygmunt Krzywański — przewodniczący Zarządu Głównego Związku Włóknarzy. Na porządku dziennym obrad stanęły zagadnienia współzawodnictwa pracy i rozwoju akcji socjalnej.

Referat o współzawodnictwie pracy wygłosił tow. Józef Zagoda przewodniczący rady zakładowej ZPB im. Stalina, przytaczając liczne przykłady z własnego terenu pracy.

Młodzież ZPB im. Stalina pierwsza wystąpiła w sierpniu 1945 r. z

hasłem współzawodnictwa pracy. Za przykładem Haliny Lipińskiej i Eugenii Osendowskiej przystępowało do współzawodnictwa coraz więcej pracobniczek i kłaczek. W 1947 r. zapoczątkowano współzawodnictwo zespołowe. Od tego czasu wyłoniły się nowe formy współzawodnictwa krótkoterminowego, długofalowego, oszczędnościowego, dobrego przykroczenia i ostatnio współzawodnictwo o tytuł najlepszego zespołu tkackiego.

Ruch współzawodnictwa pracy i ruch wielowarsztatowy opierały się na bogatych doświadczeniach radzieckich przodowników pracy.

W okresie trwania współzawodnictwa wielu pracowników wysunęło się na czoło załóg, wskazując swymi osiągnięciami na ukryte możliwości podniesienia produkcji.

Przodownicy pracy otaczani byli opieką, mieli możliwość kształcenia się i podnoszenia wiadomości fachowych, wysuwani byli na kierownicze stanowiska.

Mimo niewatpliwych sukcesów współzawodnictwa pracy nie osiągnięto w ZPB im. Stalina należytego poziomu. Wynikało to z braku właściwego podejścia rady zakładowej i dyrekcji, które nie potrafiły w dostatecznej mierze pomóc ruchowi współzawodnictwa w przezwyciężaniu napotykanym trudności.

Obecne formy współzawodnictwa pracy należy oprzeć na podejmowaniu zobowiązań krótko i długookresowych, które winny być co miesiąc kontrolowane przez grupy związkowe i rady. Rady zakładowe muszą zwrócić większą uwagę na popularyzowanie zobowiązań zmierzających bezpośrednio do przekraczania dziennej i miesięcznych planów produkcyjnych, aby skrócić je szturmowym wykonywaniem planów w końcu roku. Należy otoczyć większą opieką i propagować osiągnięcia brygad najwyższej jakości oraz dążyć do doprowadzenia planów produkcyjnych do każdej maszyny i do każdego stanowiska pracy.

W drugim roku Planu Sześcioletniego do współzawodnictwa o średnie, 100-procentowe wykonanie norm zgłosiło się w Zakładach Stalinowskich 210 zespołów tkackich. Ucząc się na błędach popełnionych w ubiegłym roku, organizacja związkowa będzie systematycznie kontrolować wykonanie zobowiązań, a doceniając znaczenie propagandy pogładowej — informować walczące zespoły o ich codziennych osiągnięciach.

### Policja Bao Daia strzela do manifestantów

PARYŻ (PAP). — Do Paryża na deszcz szeregów krawych zajął w Saigonie, związanych z uczczeniem pamięci ofiar agresji policyjnych z dnia 9 stycznia ub. roku, kiedy to policja Bao Dai strzelała do studentów i jednego z nich zabiła. W roku bieżącym studenci i uczniowie Saigona, do których przyłączyli się robotnicy i rybacy, jak również niekiedy miejscowi kupcy, zebrał się dla złożenia hołdu poległego towarzysza.

I tym razem policja wraz z wojskiem otworzyła ogień do manifestantów, zgromadzonych przed kinem „Olympic”, zabijając czterech osób.

Aby usprawnić cykl produkcyjny i podnieść wydajność pracy, rada zakładowa będzie w każdym miesiącu przeprowadzać narady wytwórcze, otoczyć większą opieką kluby racyjalatorów i ożywić ich pracę. Wykorzystywać będzie bogate doświadczenia racjonalizatorów i przodowników pracy Związku Radzieckiego.

Referat o osiągnięciach w dziedzinie socjalnej wygłosił tow. Buczynski z Zakładów im. Sierżana w Białymostku.

Podając wiele przykładów z terenu Zakładów im. Sierżana tow. Buczynski wskazał na nieustający wzrost osiągnięć w dziedzinie socjalnej, od pierwszych miesięcy po zakończeniu działań wojennych.

Analizując poszczególne akcje, tow. Buczynski stwierdził, że w dziedzinie planowania dają się zauważyć poważne niedociągnięcia. Wzrastająca stale ilość dzieci w żłobkach, przedszkolach, na koloniach i półkoloniach, stawia wciąż nowe zadania organizacyjnym. Liczba miejsc musi być stale zwiększana. W związku z koniecznością lepszego przewidywania potrzeb pracowników rada zakładowa winna ściślej powiązać się z radą kobiecą, organizacjami młodzieżowymi i komitetem rodzicielskim. Należy powiązać pracę komisji socjalno-ubezpieczeniowej z komisjami bytowo-mieszkaniową, współzawodnictwa pracy i wynalazczości.

Po referatach do dyskusji zapisało się wielu towarzyszy. M. in. zabierał głos tow. Tkaczyk z Wrocławia, tow. Kowalski z ZPB im. Dzierżyńskiego, Kopyński z Prudnika, Pzykowska — instruktorka Zg Związku Włóknarzy, Mysłak z Częstochy i wielu innych. Dyskusant wskazywał na potrzebę wzmocnienia opieki nad ruchem współzawodnictwa i nad przodownikami pracy. Omawiając zagadnienia socjalne wskazywał na niedociągnięcia w tej dziedzinie, podając szereg przykładów ze swych zakładów pracy.

Obrady zakończone zostały w późnych godzinach wieczornych. Dziś o mawiane będą zagadnienia organizacyjne.

## Dzięki bohaterkiej pracy ludzi radzieckich rok 1951 będzie rokiem pokoju

List prof. Joliot-Curie do redakcji dziennika „Prawda”

MOSKWA (PAP) — Dziennik „Prawda” zamieszcza następujący list prof. Fryderyka Joliot-Curie:

„Z okazji Nowego Roku pragnę wyrazić za pośrednictwem Waszego dziennika szczerą podziw dla olbrzymich sukcesów, osiągniętych przez ludzi radzieckich na polu pracy pokojowej.

Działacze nauki otoczeni troską rządu ZSRR i całego narodu radzieckiego oraz uzbrojeni w potężne środki techniczne mogą całą swą energię poświęcać pracy twórczej. Wiedzą oni, że ich wynalazki i odkrycia nie zostaną wykorzystane dla celów zbrodniczych, lecz będą służyły gigantycznemu dziełu przeobrażenia przyrody. Wiedzą oni, że ich twórcze wysiłki przyniosą narodowi szczęście i dobrobyt.

Zdobyte i osiągnięcia ludzi radzieckich w okresie pięcioletki powojennej wzbudzają podziw i zachwyt milionów ludzi na całym świecie. Z podziwem przypatrują się na rudy całego świata budowie nowych tam, kanałów i olbrzymich elektrowni w Związku Radzieckim. Widzą one w tych budowlach zapoczątkowanie realizacji nowych gigantycznych planów, których perspektywa została tak wyraźnie określona przez Generalissimusa Stalina w roku 1946.

Narody Związku Radzieckiego a wraz z nimi wiele narodów europejskich przeżyło okrucieństwa ostatniej wojny. Naród francuski zdaje sobie jasno sprawę, że wojna jest straszliwym nieszczęściem. Oto dlatego wszyscy Francuzi, którzy kochają swą ojczyznę, popierają dążeń narodu radzieckiego do uziemienia remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i aprobują w całej pełni

propozycje rządu radzieckiego w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji.

**JESTESMY PRZEKONANI** — pisze w zakończeniu prof. Joliot-Curie — **ZE DZIEKI POKOJOWEJ I BOHATERSKIEJ PRACY LUDZI RADZIECKICH, A TAKŻE DZIEKI WALCE OBROŃCÓW POKOJU NA CAŁYM ŚWIECIE ROK 1951 BĘDZIE ROKIEM POKOJU.**

### Zwycięska ofensywa trwa

PEKIN (PAP). — Ogłoszony w Phenianie w dniu 11 stycznia komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej donosi, że jednostki armii ludowej i ochotnicy chińskiej prowadzą w dalszym ciągu ofensywne działania bojowe na wszystkich odcinkach frontu przeciwko wojskom amerykańskim i li-synmanowskim.

## Manifestacje protestacyjne w Belgii i Holandii przeciw wizycie Eisenhowera

HAGA (PAP). — Kontynuując swą „podróż inspekcyjną” po krajach marszallowskich, Eisenhower przybył do Brukseli do Hagi.

W Brukseli Eisenhower wydał rozkaz podporządkowania wojsk belgijskich swemu naczelnemu dowództwu. Belgijska opinia publiczna dowiedziała się z oburzeniem, że wojska belgijskie mają znaleźć się pod komendą obcego generała. W licznych miastach Belgii odbyły się manifestacje protestacyjne.

W Hadze Eisenhower podjął rozmowy z holenderskimi ministrami i generałami. W związku z pobytym Eisenhowera odbyły się manifestacje protestacyjne w Amsterdamie, i innych miastach holenderskich. W obawie przed dalszymi manifestacjami władze przedsięwzięły daleko idące kroki ostrożności. Gmach ministerstwa obrony w Hadze, gdzie konferował Eisenhower, strzeżony był przez silne oddziały żandarmerii.



Przegląd „sił bojowych” bloku atlantyckiego (Rys. Bor. Jefimowa)

# Nowe ministerstwa gospodarcze

Pierwszego stycznia br. weszły w życie dwie nowe ustawy o dużym znaczeniu dla naszej gospodarki narodowej. Są to mianowicie ustawy o utworzeniu nowych ministerstw: — Przemysłu Chemicznego, Budownictwa Przemysłowego i Budownictwa Miast i Osiedli.

Potrzeba reorganizacji władz w tych dziedzinach zrodził postępujący szybko naprzód rozwój gospodarczy kraju, a zwłaszcza wielkie zadania, jakie stawia Plan 6-letni przed budownictwem i przemysłem chemicznym.

Aby zadania te mogły być z powodzeniem i w terminie zrealizowane, stało się konieczne stosowanie najnowszych zdobyczy techniki, ulepszenie metod produkcji, wdrożenie nowych procesów technologicznych, zastosowanie nowych surowców, wzbogacanie produkcji przez myślowe w nowe działy — wytwarzanie artykułów dotąd nie produkowanych w kraju.

Stąd właśnie płynie konieczność stworzenia odpowiednich, wyspecjalizowanych resortów ministerialnych, które by stanowiły mocną organizacyjną podstawę rozwijających się dynamicznie gałęzi przemysłu.

Do takich właśnie należy przemysł chemiczny, którego podstawowa część podlegała dotychczas Ministerstwu Przemysłu Ciekłego, obejmującemu także inne b. ważne gałęzi przemysłu, jak na przykład: przemysł metalowy, elektrotechniczny, hutniczy. Wskutek tego, a także z powodu zupełnie odmiennej technologii tych przemysłów i przemysłu chemicznego, postanowiono utworzyć odrębne Ministerstwo Przemysłu Chemicznego. Będzie ono koncentrowało kierownictwo nie tylko przemysłu chemicznego, lecz także przemysłami ściśle z nim związanymi — papierniczym, gumowym oraz tworzyw i włókien sztucznych, co usprawni planowanie, wykonawstwo planów, politykę kadr itp.

Plan 6-letni zakłada, że przemysł chemiczny stanie się drugim po węgla, narodowym przemysłem Polski. Wartość jego produkcji w okresie 6-letnim wzrosnie trzy i pół krotnie, a udział jej w ogólnej produkcji przemysłu wielkiego i średniego wzrosnie w tym okresie do 13,1 proc.

Wszelchny rozwój przemysłu chemicznego będzie się charakteryzował przede wszystkim uruchomieniem zupełnie nowych, lub stano- wienie rozwiniętych działów produkcyjnych, jak: wielka synteza chemia- ców, produkcja mas plastycznych, półfabrykatów organicznych, farb i lakierów, środków leczniczych, ekstraktów garbarskich itp. Potężniacy przemysł chemiczny o wysokim poziomie technicznym stanie się przede wszystkim produkującym, mającym wielkie znaczenie dla całokształtu gospodarki narodowej, stanie się jed- nym z podstawowych, kluczowych przemysłów.

Utrzymanie jego dotychczasowego podziału i podporządkowanie dwóm ministerstwom: Przemysłu Ciekłego i Lekkiego, o bardzo różnorodnych i rozległych zakresach działania, uniemożliwiłoby operatywne kierownictwo nie produkcją chemiczną i utrudnia- ło realizację zadań przewidzianych Planem 6-letnim.

Ministerstwo Przemysłu Chemicznego, dzięki węższemu zakresowi działania i ścisłej specjalizacji będzie mogło zbliżyć się do zagadnień produkcyjnych, będzie miało moż- ność nawiązania bliższego kontaktu z zakładami wytwarzającymi, co ułatwi załogom robotniczym i personelowi technicznemu fabryk chemicznych zracjonalizowanie gospodarki w tych zakładach i wpłynie korzystnie na wykonanie zakreślonych Planem 6-letnim zadań.

Konieczność istnienia dwóch, wy- specjalizowanych resortów zachodzi

również w dziedzinie budownictwa. W ciągu sześciu lat budownictwo specjalne dla potrzeb przemysłu wzrosło o 294 proc., a robót monta- żowych o 386 proc. Rozpoczęcie się budowy około 300 wielkich obiektów przemysłowych dla wszystkich dzia- łów gospodarki narodowej, z liczbą tej w roku 1955 zostanie oddanych do użytku 250 obiektów.

Poza kolosalnym rozwojem budow- nictwa przemysłowego, Plan 6-letni przewiduje powstanie 90 nowych osiedli mieszkaniowych, wybudowa- nie 723 tys. izb mieszkalnych. Będ- zimy budować od podstaw nowe miasta, gdzie w pełni realizowana będzie koncepcja miasta socjalistycz- nego.

Ogrom zadań budownictwa w okresie najbliższego sześciolecia oraz zupełna odrębność budow- nictwa przemysłowego i mieszkani- wego spowodowały konieczność po-

dzielenia kierownictwa na dwa resorty — Ministerstwa Budownictwa Prze- mysłowego oraz Budownictwa Miast i Osiedli.

Te dwa wyspecjalizowane minister- stwa będą mogły lepiej organizowa- wać walkę o wyższy poziom plano- wania robót, o usprawnienie pod- każdym względem naszego budowni- cwa, począwszy od projektowania, a skończywszy na wykonawstwie, o zbliżenie się kierownictwa do placu budowy, o przechodzenie do wyż- szych form budowania, o usprawnie- nie zaopatrzenia, o przyspieszenie dokumentacji technicznej, której brak w określonym terminie tak często dotychczas hamował postępy robót.

Zlikwidowanie wielotorowości, cze- go przykładem może być wykonywa- nie w wielu wypadkach jednego obiektu przez kilka, a nawet kilka-

naście różnych przedsiębiorstw bu- dowlanych, zniesienie zbędnych og- niw administracyjnych, utrudniają- cych dotychczas w wielu wypadkach operatywne, powiązane z terenem kierownictwo, ułatwi wykonanie wielkich i różnorodnych zadań, na- leżących na budownictwo przez Plan 6-letni.

Podkreślić należy, że stworzenie nowych ministerstw o węższym za- kresie działania, nie oznacza wcale nadmiernej rozbudowy naszego aparatu administracyjnego.

Przeciwnie, ministerstwa wyspe- cjalizowane będą mniejsze, a tym samym zdolne do bardziej bezpośred- niego i operatywnego kierowania pracą. Stworzenie właśnie takich ośrodków kierowniczych i likwidacja ogniw pośrednich uprości w znacz- nym stopniu naszą administrację go- spodarczą i obniży nawet jej koszty, ponieważ mimo wzrostu ilości mi- nisterstw, ogólna liczba zatrudnio- nych w administracji nie będzie większa, niż dotychczas.

B. N.

## MAJSTER KUŻMA



Majster remontów w ZPB im. Stalina w przędzalni odpadkowej ob. KUŻMA

Zanim ob. Kużma, majster remon- tów w zgrzeblarni, przystąpił do pra- cy w przędzalni odpadkowej w ZPB im. Stalina, oddział ten był poważ- nie zaniedbany technicznie. Niere- montowane od szeregu lat zgrzeblar- ki, rzecz prosta, nie produkowały nieodprędu wysokiej jakości. Do- piero ob. Kużma, dzięki kolektywnej współpracy z kierownikiem przędzal- ni, brygadą remontową i majstrami doprowadził maszyny do pożądanego stanu.

Ob. Kużma wraz ze swą brygadą remontową przyczynił się w niema- łym stopniu do przedterminowego wykonania planu w przędzalni od- padkowej.

Z początkiem drugiego roku Sze- ściolatki ob. Kużma zaczął przepro- wadzać w tej przędzalni kapitalne remonty całych zespołów zgrzeblar- skich, a częściowo nawet dokonywał przeróbek maszyn.

Majster Kużma nie szczędził wysił- ków i nie ulega wątpliwości, że wy- kona zaplanowane w bieżącym roku remonty kapitalne maszyn zgrzeblar- skich, a oprócz tego jeszcze wiele zgrzeblarek obejmie remontem zapo- biegawczym.

## Zbiórka darów dla dzieci koreańskich



Do komitetów obrońców pokoju w całym kraju napływają podarki od spo- łeczeństwa polskiego dla dzieci koreańskich. Na zdjęciu: sortowanie podarków w magazynie Dzielnicy Obrońców Pokoju na Woli w Warszawie.

## O różnych formach szkolenia partyjnego w ZSRR

W myśl Statutu WKP(b) każdy członek partii obowiązany jest nieustannie pracować nad podniesie- niem swego poziomu ideowo-politycz- nego, nad opowianiem podstaw marksizmu-leninizmu. KC WKP(b) stworzył wszelkie warunki niezbędne do systematycznego studiowania historii i teorii partii Lenina-Stalina. Wydaje się pełne zbiory dzieł Leni- na i Stalina, ukazał się w masowym nakładzie „Krótki Kurs Historii WKP(b)”, krótka biografia towar- zysza Stalina, „Kapitał” Marksa oraz poszczególne dzieła klasyków marksizmu-leninizmu. Opracowano też i wydano specjalne plany nauko- we, programy i pomoce naukowe dla kółek, szkół politycznych i dla osób studiujących samodzielnie te- orie marksizmu-leninizmu. Stworzo- no liczne kadry kierowników różno- go typu kółek szkoleniowych.

KC WKP(b) ustalił rozmaite formy szkolenia partyjnego, co umożli-

wia objęcie szkoleniem politycznym wszystkich członków i kandydatów partii.

Jedną z form szkolenia stanowią szkoły polityczne. Szkoły te tworzy się przy podstawowych organizac- jach partyjnych przedsiębiorstw, instytucji, kolchozów i sowchozów. Są one przeznaczone dla członków partii, którzy nie zdobyli jeszcze pod- staw wiedzy politycznej. Program szkoły politycznej przewiduje dwule- tni okres nauczania. W ciągu tego okresu słuchacze przerabiają trzy- nastoletnie tematy. Oto niektóre z nich: „Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa”, „Budownictwo spo- łeczności socjalistycznej w ZSRR”, „Wielka Wojna Narodowa Związku Radzieckiego”, „Radzieckie państwo socjalistyczne”, „WKP(b) — siła kierownicza społeczeństwa radziec- kiego”, „Statut WKP(b)”, „Związek Radziecki ostoja pokoju i demokra- cji”, „Powojenna pięcioletka stali- nowska” i in.

z polityczną i gospodarczą mapą świata. Zadaniem wieczorowej szkoły partyjnej jest: rozszerzyć widno- krag polityczny aktywów, przyszcze- cić do samodzielnej pracy nad dzie- łami klasyków marksizmu-leninizmu oraz pomóc mu w uogólnianiu do- świadczeń, zdobytych na polu pracy partyjno-politycznej.

W stolicach poszczególnych repu- blik, krajów i obwodów ZSRR oraz przy komitetach miejskich WKP(b) w większych miastach czynne są wieczorowe uniwersytety marksizmu- leninizmu, do których uczęszają kierownicy kadry pracowników partyj- nych, państwowych, związkowych i komsomolskich. Słuchacze uniw- ersytetu wieczorowego w ciągu dwóch lat studiują historię partii, historię ZSRR, materializm dialektyczny i hi- storyczny, ekonomię polityczną, poli- tykę zagraniczną ZSRR oraz aktual- ne zagadnienia międzynarodowe.

KC WKP(b) podkreślał niejednok-rotnie, że zasadniczą metodą stu- diowania teorii marksizmu-leninizmu winna być samodzielna praca nad książką. By ułatwić członkom partii samodzielne studia, instancje partyj- ne starannie dobierają kadry konsul- tantów, urządzają odczyty, organizu- ją kontrole nad studiami.

Posiomy pracy w szkołach i kółkach szkolenia partyjnego oraz ich poziom ideowy zależy przede wszystkim od wykładowców. Organizacja partyj- na wyznacza na stanowisko kierowni- ków szkół i kółek doświadczonych pracowników partyjnych, wykładow- ców wyższych zakładów naukowych oraz szkół średnich, a także specja- listów z dziedziny przemysłu i rol- nictwa. Dla podwyższenia kwalifika- cji kierowników szkolenia organizu- je kursy i stałe seminaria, w któ- rych — obok studiowania najważ- nych zagadnień teoretycznych — wiele uwagi poświęca się wymiane doświadczeń na polu pracy szkoleni- owej.

Obszerna sieć szkolenia partyjne- go zapewnia stałe podnoszenie się poziomu ideowo-politycznego czło- nków i kandydatów partii, dzięki cze- mu ich działalność praktyczna sta- je się coraz bardziej świadoma i o- wocna.

E. AGAFONIENKOW

## Analiza własnych doświadczeń warunkiem prawidłowej realizacji wytycznych KC w sprawie grup partyjnych

Komitet Zakładowy Pabianickich ZPB wykonując uchwałę Biura Or- ganizacyjnego KC PZPR powołał w styczniu ub. roku 56 grup partyj- nych. Na przestrzeni ubiegłego roku grupy te wykazały dużą aktywność. Trzeba stwierdzić jednak, że nie pracowały one jednakowo na wszyst- kich oddziałach. Brak było w tej dziedzinie dostatecznej kontroli ze strony Komitetu Zakładowego.

### TAM, GDZIE GRUPY WALCZA O PRODUKCJĘ

Najlepiej pracują grupy partyjne organizacji oddziałowej w tkalnich „Stare Miasto”. Istnieje tutaj 6 grup, na czele których stoją organi- zatorzy, towarzysze: Szumski, Go- lis, Puzkarz, Przekaziński, Gębalski i Saladajczyk. Na zwoływanych systematycznie naradach, analizie się wykonawanie planów produkcyj- nych, stan dyscypliny pracy i roz- wój współzawodnictwa. Dzięki od- działaniu członków grup na bez- partyjnych robotników, wyjaśnianiu zadań produkcyjnych, plany mie- sięczne w tkalnich „Stare - Miasto” wykonywane są zawsze regular- nie. Przed terminem wykonano tu- taj plan roczny.

Na wyróżnienie zasługują także

grupy partyjne z oddziału 13. W ciał- gu pierwszych miesięcy ubiegłego roku oddział ten nie wykonywał pla- nów. Do walki z tym stanem przys- tąpili członkowie grup. Każdy na swoim odcinku szukał przyczyn, któ- re hamowały produkcję. Zauważo- no, że krochmalnia pracuje źle, da- jąc niewłaściwe osnowy, że majstra- wie nie wykonują swych obowiąz- ków, że tkalnia otrzymuje nieodpo- wiedni surowiec. Reasumując wszyst- kie te braki, grupy partyjne wystą- piły z wnioskiem zmiany kierowni- ka tkalni, który nie interesował się trudnościami, z jakimi borykała się załoga. Dyrekcja zakładu wzięła pod uwagę wnioski towarzyszy. Oddział otrzymał nowego kierownika, wzmożono aparat majsterski. Na- stąpiła poprawa na odcinku wyko- nania planów. Załoga zamknęła rok ubiegły bilansem dodatnim. Grupy partyjne stały się dla robotników wzorem, jak należy walczyć o pro- dukcję.

Dobre pracują grupy partyjne w oddziale 3-5 na oddziale 2. Wy- różnia się tutaj organizatorka grup- y tow. Maria Puzkarz. Dzięki jej interwencji brakujące pojeły swe ob- wiązki i oddadły wpływają wycho- wawczo na tkaczy, tłumacząc im, w jaki sposób należy unikać błędów w tkalnicy.

W oddziale 12, dzięki aktywnej działalności grupy partyjnej tow. Gallusa, zlikwidowano wiele wystę- pujących tam mankamentów. Mię- dzy innymi usunęto ze stanowiska majstra Gitera, który ordynarnie odnosił się do robotników, a na jego miejsce postawiono majstra o peł- nych kwalifikacjach i właściwym po- dejściu do tkaczy.

### A JAK JEST W INNYCH ODDZIAŁACH?

A jak pracowały grupy w innych oddziałach Zakładów Pabianickich? Otóż Komitet Zakładowy nie potra- fił skontrolować działalności grup zarówno w oddziale 28, jak i w tkal- ni I w „Tkalni Nowej” oraz w tkal- ni „Nowe - Miasto”. W oddziale 28, grupy partyjne nie mogą się wyka- zać żadnymi osiągnięciami. Zebra- nia organizatorów odbywają się od- przypadkowo do przypadków. W tkal- ni I, sekretarz oddziałowej organiza- cji tow. Wosio od chwili zorganizowa- nia grup w ogóle nie troszczył się o nie, nie organizował zebrań. Naj- lepszym dowodem całkowitej mar- twoty grupy partyjnych na tym te- renie jest fakt, że obecny sekretarz organizacji oddziałowej tow. Gra- czykowski nie orientuje się w ogóle, czy grupy istnieją na jego terenie.

W tkalni „Nowe Miasto” uderza niewłaściwe rozstawienie grup par-

tyjnych. Poza tym, funkcje organi- zatorów grup pełni kierownicy od- działów. Taki stan rzeczy powoduje słabe powiązanie organizatorów z członkami. Nie można się więc dzi- wić, że grupy te właściwie nic nie robią.

Sekretarz Podstawowej Organi- zacji Partyjnej PZPB tow. Jędrzejak nie prowadził systematycznej pracy z organizatorami grup partyjnych zakładu. Częstokroć sam wykony- wał ich obowiązki. Nie stawał przed nimi potrzeby zwiększenia ich udziału w walce o produkcję, pod- niesienia frekwencji na kursach par- tyjnych, która postawia wiele do- życzenia oraz zadań w dziedzinie wzrostu szeregów partyjnych. Aktywność grup w tkalnicy „Stare Miasto”, w oddziale 13 i innych, na- leży przypisać raczej staraniom tam- tejszych sekretarzy organizacji od- działowych.

Zastanawiając się nad dotychcza- sową działalnością grup partyjnych, analizując przyczyny braków, egze- kutywa postanowiła ze szczególną troską przystąpić do akcji wyborów nowych organizatorów grup, skon- trolować rozstawienie grup w zakła- dzie oraz ich skład, zwiększyć ich ilość. W oparciu o uchwałę Biura Organizacyjnego KC, Komitet Za- kładowy Pabianickich ZPB usunie niedociągnięcia w swej dotychcza- sowej pracy. Na podstawie analizy doświadczeń z ubiegłego roku oprze- się w swej działalności o grupy par- tyjne, mocne ognia partyjnej orga- nizacji.

M. Bańbura.

## Współzawodnictwo pocztowców

Pracownicy pocztowi okręgu łódz- kiego, chociaż na ich terenie współ- zawodnictwo w służbie pocztowo - telekomunikacyjnej trudno było u- jąć w pewne określone normy ze- względu na wybitnie usługowy cha- rakter ich zajęć, ostatnio postanowi- masowo przystąpić do tego ruchu dla przedterminowego wypełnienia zadań Planu 6-letniego.

Na apel listonosza wiejskiego z Urzędu Kontrolnego — Bolesławiec,

pracownicy pocztowo - telekomuni- kacyjni z placówek obwodu wieluń- skiego podjęli w listopadzie br. współzawodnictwo między wszyst- kimi placówkami tego obwodu o zwiększenie wydajności i jakości pracy, o przedterminowe przyspie- szenie wykonania pierwszego roku Planu Sześciolatniego, zarówno w usługach, jak i w kolportażu prasy robotniczo - chłopskiej.

W ślad za pracownikami placów- ków wieluńskich poszli pracownicy Rejonowego Urzędu Telefoniczno - Telegraficznego w Łowiczu oraz ko- lumny kablowej Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych w Ło- dzi.

Okręgowy Komitet Współzawodni- ctwa Pracy przy Zarządzie Okręgo- wym Związku Zawodowców Pracow- ników Poczty i Tel. w Łodzi podjął na ostatnim rozszerzonym plenar- nym posiedzeniu uchwałę, zobowią- zując się otoczyć opieką i przyjąć z konkretną pomocą Obwodowemu Urzędowi Pocztowemu Wieluń i Re- jonowemu Urzędowi Pocztowemu Łowicz przy zrealizowaniu podję- tych przez nie zobowiązań oraz upo- wszechnić współzawodnictwo w po- stających urzędach obwodowych i rejonowych okręgu łódzkiego.

J. Chaberski  
Zarz. Okr. Zw. Zaw. Prac.  
Poczty i Tel.

## Zespoły tkackie masowo przystępują do nowego współzawodnictwa

Współzawodnictwo o zwiększenie wy- dadności pracy, zaimplementowane przez załogę Zakładów im. Szymańskiego, rozwija- się pomyślnie we wszystkich zakładach przemysłu włókiennego. Co dzień wzra- sta ilość zespołów tkackich, które dekla- rują swój udział w walce o pełne wyko- nywanie baz produkcyjnych. Rady za- kładowe, przy pomocy instruktorów Za- rządów Głównego Związku Zawodowego Włókiennarzy, przystąpiły do aktywnej pra- cy, organizując na wszystkich salach ze- spoly.

W ZAKŁADACH IM. STALINA zgło- siło się już 210 zespołów tkackich. Należą do nich zarówno przodownicy pracy, którzy zawsze wykonują swe ba- zy w wysokim stopniu, jak i tkacze, wy- konyujący dotychczas niską wydajność. Cho- dzi wszak o to, aby jedni przekazywali swe doświadczenia drugim, aby wspólnie walczyli o dobre wyniki zespołu.

W ZAKŁADACH IM. DUBOIS po- stawiło 41 zespołów. Trzeba jednak pa- nietać, że tkacze obsługują tutaj po 32

i 16 krosien. Siłą rzeczy więc ilość ze- spolów jest znacznie mniejsza.

W ZPB IM. REWOLUCJI 1905 RO- KU, cała załoga tkalni przystąpiła do nowego etapu współzawodnictwa. Załoga ta podzielona jest na 10 zespołów. W oddziale II zakładów, który obecnie sta- nowi odrębną całość i nosi tytuł ZPB IM. PKWN przystąpiły do nowego etapu współzawodnictwa prawie wszystkie przadki i pomagaczki. Podobnie jest w ZAKŁADACH IM. KUNICKIEGO, gdzie 72 przadki i 85 pomagaczek zgło- siło swój udział w konkursie o naj- lepsze przykręcanie.

W produkcyjnych ZAKŁADACH IM. ARMII LUDOWEJ powstało 65 zespó- łów tkackich. W ZPB IM. SZYMAN- SKIEGO — 20 zespołów.

Wkrótce akcja przygotowawcza zo- stanie zakończona. Wszystkie zespoły przystąpią do współzawodnictwa o ty- tuł najbardziej wydajnego zespołu, wszystkie zaś przadki ubiegają się będą o nagrodę za najlepsze przykręcanie przędzy.

**CYFRY ZWYCIĘSTWA**  
PRODUKCJA METALI ŻELAZNYCH  
w ZSRR  
PRZECIĘTNA MIESIĘCZNA

1940 100%  
1950 144%  
135%

# Upowszechnienie metody inż. Kowalewa umożliwi włókniarzom wykonywanie baz

Pytanie, dlaczego jeden robotnik wykonuje swą normę, a nawet znacznie ją przekracza, drugi zaś w żaden sposób nie może osiągnąć zaplanowanej wydajności, nurtuje od dawna pracowników zakładów różnych branż przemysłowych.

— Jak to, — denerwuje się niejedna prządka czy tkaczka — robię co mogę, cały dzień ślęczę przy warstach, a bazy nie wykonuję.

Stąd też rodzą się narzekania na złe maszyny, na nieodpowiedni surowiec i na różne inne trudności, które zdaniem wykazującego małą wydajność robotnika są przyczyną jego niepowodzeń.

„Tajemnica” większej czy mniejszej wydajności stanowi przedmiot zainteresowania szczególnie w przemyśle włókienniczym. W wielu firmach i przedsiębiorstwach powtarzają się bowiem ustawicznie narzekania na niską wydajność ogromnej części załóg robotniczych. Doszkalanie zawodowe nie dawało szybkich i konkretnych rezultatów. W ciągu na przykład ubiegłego roku nie wiele poprawiła się sytuacja w dziedzinie t. zw. przywarstatawego doszkalania w łódzkich zakładach przemysłu ba-

zajomości. Mówiąc obrazowo — inżynier Kowalew podaje nam pomocną dłoń pokazując co trzeba robić, żeby ułatwić wykonanie planu. Potrzeba tylko podchwycić jego inicjatywę, przeschęcić ją do fabryk, rozwinąć w zakrojonej na szeroką skalę akcji.

Dokładny opis metody Kowalewa pojawił się w prasie już przed kilku miesiącami. Owszem, przeczytano go, komentowano, wyrażono uznanie. W ZPB im. Okrzei grupa przodownic i przedstawiciele kierownictwa technicznego postanowili zastosować metodę badania i rozpoznawania doświadczeń najlepszych tkaczy. Akcja zaczęła się nawet „rozkręcać”. Zbadano dokładnie czas, przeznaczony na wykonywanie poszczególnych czynności u kilku czołowych tkaczek. Już pierwsze prace przyniosły rewelacyjne wyniki. Wykazały, że jedna tkaczka najszyciej wiąże, druga przeciąga nitkę przez płótno i niciełnicę, trzecia jest mistrzynią w błyskawicznej wymianie czołenka. Aż „oczy śmiały się” do tego, aby ze sposobami wykonywania tych czynności zapoznać jak najszerszy ogół tkaczy. Tymczasem... robota utknęła w miejscu.

Zabrakło chronometrażysty.

I tak metoda Kowalewa nie została dotychczas wprowadzona w żadnym zakładzie przemysłu włókienniczego, chociaż „po staremu”, kierownictwa zakładów narzekają na niską wydajność pracy robotników.

Główny Instytut Pracy, zainteresowany metodą Kowalewa, próbuje przeschęcić ją obecnie na Zakładzie Przemysłu Włókiennego im. Waryńskiego. Referent szkolenia za wodowego tych zakładów oraz dyrektor techniczny — trzeba przyznać — z sercem zabrał się do tej roboty. Układają bardzo ciekawe i piękne plany na przyszłość. Zdają sobie sprawę, że tylko w ten sposób będą mogli zlikwidować zanizaną wydajność u tkaczy, stanowiących 50 proc. załogi. Zachodzą jednak obawy, czy akcja, napotkawszy na pierwszą lepszą trudność, znów nie ustanie w połowie drogi.

Zastanawiając się nad tymi sprawami, trzeba sobie zadać pytanie: kto właściwie odpowiedzialny jest za wprowadzenie w zakładach pracy metody inż. Kowalewa? Bez wątpienia przede wszystkim związki zawodowe, które trzymają w swych rękach ster szkolenia zawodowego. Ale Partia winna przede wszystkim nad pracą aparatu gospodarczego i aparatu związkowego. Organizacje partyjne w zakładach pracy powin-

ny być głęboko zainteresowane w sprawie zastosowania właściwych form szkolenia robotników. Wszak organizacja partyjna wychowuje politycznie załogę i mobilizuje ją wokół wykonania zadań gospodarczych. Organizacja wskazuje właściwe formy pracy, przekonuje o słuszności stosowania ich, rozpowszechnia je w zakładzie. Organizacja partyjna powinna żywo reagować na każdą nowość w dziedzinie usprawnienia produkcji, na każdą metodę wiodącą do podniesienia wydajności. Nosić metodę Kowalewa w fabryce winna być zakładowa organizacja partyjna.

Dotychczas, trzeba stwierdzić, nie zajęto w tej sprawie żadnego stanowiska. Ot, z inicjatywą robotników czy też Instytutu Pracy przeprowadza się próby, którymi w zasadzie nie interesują się ani organizacje partyjne ani związkowe. Jasne że w takich warunkach wyniki tych prób stoją pod wielkim znakiem zapytania. Jasne, że przy takich „staraniach” jeszcze wiele, wiele czasu upłynie, zanim nasi tkacze i prządki zaczną się uczyć według nieociekanych metod inż. Kowalewa.

Oczywiście, nie można do tego dopuścić. Nie wolno nam marnować i lekceważyć metody, zapewniającej wykonywanie naszych planów, podniesienie wydajności pracy. Pomysłem inż. Kowalewa winny być jak najbardziej zainteresowane zakładowe organizacje partyjne i związkowe, zastosować go na swym terenie, kontrolować jego wyniki, objąć nim wszystkich nie wykonujących baz.

H. Samsonowska.

W tymoteusz Świętowski pracuje w tkalni Pabianickich ZPB — Centrala na 6 krosnach. Normę swą wykonywał w roku ubiegłym przeciętnie na 119,3 proc. Obok tkacza Świętowskiego — jego uczeń Stanisław Piecha.

Na wszystkich naradach wytwórczych i technicznych, na zebraniach partyjnych alarmowano: „Nasi tkacze nie wykonują baz akordowych. Niska wydajność jest przyczyną trudności w wykonywaniu planów produkcyjnych”.

Walcząc o plan, niejednokrotnie już w ubiegłym okresie sięgaliśmy do doświadczeń robotników radzieckich, czerpiąc od nich wzory i metody pracy, ucząc się nowego, socjalistycznego stosunku do warsztatu pracy. Stamtąd też, do Zakładu Radzieckiego przyszła do nas wieść o metodzie inż. Kowalewa, który na podstawie własnych doświadczeń ustalił formy właściwego doszkalania i szkolenia zawodowego. Metoda Kowalewa w krótkim czasie stała się znana robotnikom Łodzi. Każdy mu sięł przyznać, że sposób, stosowany przez radzieckiego inżyniera, jest oparty na słusznym, naukowym podstawach i musi przynieść dobre rezultaty.

Na czym bowiem polega ta metoda? Na dokładnym zbadaniu poszczególnych czynności, wykonywanych przez przodowników pracy. Na ustaleniu najlepszych „czasów” i sposobów wykonywania owych czynności. Mając już wszystkie niezbędne dane, nie trudnego nauczyć wzorowej metody wykonywania całokształtu pracy sztab instruktovek, które z kolei wiadomości swoje przekazywać będą robotnikom, nie wykonującym baz. Inż. Kowalew dowiódł na licznych przykładach, że właśnie brak umiejętności w wykonywaniu poszczególnych czynności, składających się na całość pracy (np. u tkaczy — w przewlekanii nici, nabijaniu wątku, uruchamianiu krosna i t. p.) powoduje ową zanizaną wydajność. Nie pomoże ani trud robotnika, ani jego dobre chęci — po prostu braku mu kwalifikacji fachowych i nie może sobie dać rady z robotą.

Metoda Kowalewa pokazuje jasno drogę, wiodącą do usunięcia tej z dawno nieobecnej i poważnej bolączki naszego przemysłu, daje proste wskazówki, jak dzięki umiejętności i właściwemu szkoleniu, na podstawie osiągnięć czołowych robotników zwiększać systematycznie wydajność pracy.

Zagadnienie, zdawało by się dla naszego przemysłu niezmiernie ważne i bardzo aktualne. Wszak na



Tymoteusz Świętowski pracuje w tkalni Pabianickich ZPB — Centrala na 6 krosnach. Normę swą wykonywał w roku ubiegłym przeciętnie na 119,3 proc. Obok tkacza Świętowskiego — jego uczeń Stanisław Piecha.

wełnianego. Na wszystkich naradach wytwórczych i technicznych, na zebraniach partyjnych alarmowano: „Nasi tkacze nie wykonują baz akordowych. Niska wydajność jest przyczyną trudności w wykonywaniu planów produkcyjnych”.

Walcząc o plan, niejednokrotnie już w ubiegłym okresie sięgaliśmy do doświadczeń robotników radzieckich, czerpiąc od nich wzory i metody pracy, ucząc się nowego, socjalistycznego stosunku do warsztatu pracy. Stamtąd też, do Zakładu Radzieckiego przyszła do nas wieść o metodzie inż. Kowalewa, który na podstawie własnych doświadczeń ustalił formy właściwego doszkalania i szkolenia zawodowego. Metoda Kowalewa w krótkim czasie stała się znana robotnikom Łodzi. Każdy mu sięł przyznać, że sposób, stosowany przez radzieckiego inżyniera, jest oparty na słusznym, naukowym podstawach i musi przynieść dobre rezultaty.

Na czym bowiem polega ta metoda? Na dokładnym zbadaniu poszczególnych czynności, wykonywanych przez przodowników pracy. Na ustaleniu najlepszych „czasów” i sposobów wykonywania owych czynności. Mając już wszystkie niezbędne dane, nie trudnego nauczyć wzorowej metody wykonywania całokształtu pracy sztab instruktovek, które z kolei wiadomości swoje przekazywać będą robotnikom, nie wykonującym baz. Inż. Kowalew dowiódł na licznych przykładach, że właśnie brak umiejętności w wykonywaniu poszczególnych czynności, składających się na całość pracy (np. u tkaczy — w przewlekanii nici, nabijaniu wątku, uruchamianiu krosna i t. p.) powoduje ową zanizaną wydajność. Nie pomoże ani trud robotnika, ani jego dobre chęci — po prostu braku mu kwalifikacji fachowych i nie może sobie dać rady z robotą.

Metoda Kowalewa pokazuje jasno drogę, wiodącą do usunięcia tej z dawno nieobecnej i poważnej bolączki naszego przemysłu, daje proste wskazówki, jak dzięki umiejętności i właściwemu szkoleniu, na podstawie osiągnięć czołowych robotników zwiększać systematycznie wydajność pracy.

Zagadnienie, zdawało by się dla naszego przemysłu niezmiernie ważne i bardzo aktualne. Wszak na

pierwszy plan wysuwa się obecnie sprawa walki o wyższą jakość produkcji. Wkroczyliśmy przecież w drugi etap Planu 6-letniego, który wymaga od nas większej produkcji, który stawia przed nami konieczność podniesienia wskaźników wy-

Ukrócić marnotrawstwo materiału

W Łódzkich Zakładach Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia A-21 istnieją jeszcze pewne niedociągnięcia w zakresie oszczędności. Sprawa ta nieraz była omawiana na zebraniach partyjnych, ale, jak dotąd, bez skutku.

Typowe przykłady marnotrawstwa zaobserwować można w oddziale 23, gdzie niektórzy pracownicy, zatrudnieni przy montażu rozdzielni, niszczą przewód miedziany, wyrzucając różne jego części do odpadków. Można tam znaleźć pęk poprzeczanego przewodu o różnych przekrojach, doskonale nadającego się do użytku. W naczyniach, przeznaczonych na śmieci, poniewierają się uszczelki gumowe, wkrętki, nakrętki i wreszcie odpadki różnej wielkości metali.

Podobnie dzieje się w oddziale przygotowawczym z porcelankami, przeznaczonymi do wyłączników walcowych i bezpieczników również często nierozważnie niszczonej i wyrzucanych na śmieci. Oszczędność światła także nie jest należycie przestrzegana, gdyż nieraz w jasny dzień palą się lampy do południa.

Albo weźmy inny przykład: do oddziału 23 nadchodzą olejówki, opakowane w kartony. Po wyjęciu olejówek kartoniki mogą być ponownie wykorzystane, ale pracownicy magazynu nie chcą ich z powrotem przyjmować...

Dlaczego to niedopuszczalne marnotrawstwo wciąż jeszcze panoszy

się w naszym zakładzie? Odpowiedź może być tylko jedna: niektórzy kierownicy i robotnicy poszczególnych działów nie wykazują właściwego ustosunkowania do pracy. Wielki już czas, aby kierownicy i grupowi zaczęli bardziej interesować się zakładem, zwłaszcza „kwiśnięć” w LZWANN A-21 marnotrawstwo, i usunąć przyczyny powstawania braków.

J. NURZYŃSKI  
LZWANN A-21

W gromadzie Kania Góra, powiatu łódzkiego, panuje wielka radość. Chłopi tej gromady wykonali z nadwyżką miesięczny plan skupu zboża, wyprzedzając pod tym względem inne gromady powiatu.

Powiatowy Komitet Współzawodnictwa Pracy w rolnictwie przyznał premie pieniężną w nagrodę za ich obywatelskie stanowisko.

Odbywa się właśnie uroczystość przekazania nagrody chłopom z gromady Kania Góra. Na uroczystość te przybyli wszyscy jak jeden mąż. Przybyli z gotowym projektem. W gromadzie nie ma radia, a tak chętnie przagnęli wszyscy posłuchać czy to wiadomości z kraju czy też muzyki lub innych audycji rozrywkowych. Toteż po nadaniu się, postanowiono premie przeznaczyć na radiofonizowanie wsi.

Wystąpiono w tym projektem pod czas uroczystości wręczenia nagrody, prosząc przedstawiciela zarządu powiatowego ZSCh o przekazanie na ten cel całkowitej sumy pieniężnej, jaką mieli otrzymać tytułem premii.

Tak więc w chatkach gromady Kania Góra w najbliższym czasie rozlegnie się głoski radiowe.

Nie łatwo przyszło chłopom gromady Kania Góra uzyskać swe wyniki w planowym skupie zboża. Przez długi czas nie wypełniali planu skupu.

Trzeba było z tym wreszcie skonczyć. Ale w jaki sposób? Radzili nad tym długo aktywiści gromady, a mianowicie tow. Marian Grzeleska, prezes gromadzkiego koła ZSCh, Jan Kwiatkowski i wielu innych. Wreszcie postanowili zwołać zebranie gromadki, aby w wyjątkowo przedstawić chłopom znaczenie planowego skupu zboża i wybrać trojkę gromadzką, która by stanęła na wysokości swego zadania. Już na tym zebraniu wyłonili się pierwsze trudności. Nie wszyscy bowiem rozumieli cel planowego skupu zboża. Np. Ignacy Kobus, Władysław Stasiak i Hajdys uważali, że to wszystko jedno, czy w tym, lub w innym miesiącu odstawią, przy padające na nich ilości zboża.

Trzeba było im wyjaśnić, że Państwo dokładnie rozplanowało, ile każdego miesiąca potrzeba zboża na chleb dla ludności miast oraz na inne potrzeby Nowowyrbrana trojka wzięła się o tym do pracy, która nie była łatwa, gdyż w skład gromady Kania Góra wchodziły trzy wsie, tj. Kania



Pomimo zimy roboty betonarskie na Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej idą „pełną parą”. Na zdjęciu: zakładanie stropów betonowych II piętra na bloku 3b. Foto-AR.

## Chłopi gromady Kania Góra wypełnili z nadwyżką plan skupu zboża

W gromadzie Kania Góra, powiatu łódzkiego, panuje wielka radość. Chłopi tej gromady wykonali z nadwyżką miesięczny plan skupu zboża, wyprzedzając pod tym względem inne gromady powiatu.

Powiatowy Komitet Współzawodnictwa Pracy w rolnictwie przyznał premie pieniężną w nagrodę za ich obywatelskie stanowisko.

Odbywa się właśnie uroczystość przekazania nagrody chłopom z gromady Kania Góra. Na uroczystość te przybyli wszyscy jak jeden mąż. Przybyli z gotowym projektem. W gromadzie nie ma radia, a tak chętnie przagnęli wszyscy posłuchać czy to wiadomości z kraju czy też muzyki lub innych audycji rozrywkowych. Toteż po nadaniu się, postanowiono premie przeznaczyć na radiofonizowanie wsi.

Wystąpiono w tym projektem pod czas uroczystości wręczenia nagrody, prosząc przedstawiciela zarządu powiatowego ZSCh o przekazanie na ten cel całkowitej sumy pieniężnej, jaką mieli otrzymać tytułem premii.

Tak więc w chatkach gromady Kania Góra w najbliższym czasie rozlegnie się głoski radiowe.

Nie łatwo przyszło chłopom gromady Kania Góra uzyskać swe wyniki w planowym skupie zboża. Przez długi czas nie wypełniali planu skupu.

Trzeba było z tym wreszcie skonczyć. Ale w jaki sposób? Radzili nad tym długo aktywiści gromady, a mianowicie tow. Marian Grzeleska, prezes gromadzkiego koła ZSCh, Jan Kwiatkowski i wielu innych. Wreszcie postanowili zwołać zebranie gromadki, aby w wyjątkowo przedstawić chłopom znaczenie planowego skupu zboża i wybrać trojkę gromadzką, która by stanęła na wysokości swego zadania. Już na tym zebraniu wyłonili się pierwsze trudności. Nie wszyscy bowiem rozumieli cel planowego skupu zboża. Np. Ignacy Kobus, Władysław Stasiak i Hajdys uważali, że to wszystko jedno, czy w tym, lub w innym miesiącu odstawią, przy padające na nich ilości zboża.

Trzeba było im wyjaśnić, że Państwo dokładnie rozplanowało, ile każdego miesiąca potrzeba zboża na chleb dla ludności miast oraz na inne potrzeby Nowowyrbrana trojka wzięła się o tym do pracy, która nie była łatwa, gdyż w skład gromady Kania Góra wchodziły trzy wsie, tj. Kania

Góra, Adolów i Dębniak. Nie zrażali się tym jednak.

Członkowie trojki chodzili od zagrody do zagrody, tłumaczyli, przekonywali o słuszności planowego skupu zboża, gdyż niektórzy chłopcy pozostawali jeszcze pod wpływami propagandy wyzyskiwaczy wiejskich, usiłujących wykupywać zboże dla celów spekulacyjnych.

Akcja ta przyniosła pożądane wyniki. Nie od razu wszystko stanęło na należytych poziomach, ale rezultaty ulegały poprawie z miesiąca na miesiąc. Trojka gromadzka, w której skład wchodził Józef Czekalski, Stanisław Sek i Józef Czernicki, przyniosła pierwsze sukcesy.

Pracę uświadamiającą wśród małych i średniorolnych chłopów prowadziła wytrwale w dalszym ciągu. Wreszcie w październiku ubiegłego roku gromada Kania Góra po raz pierwszy wykonała z nadwyżką miesięczny plan skupu zboża.

Największym zaś osiągnięciem w pracy trojki jest to, że wszyscy chłopcy gromady Kania Góra odstawią teraz summiennie przypadające na nich ilości zboża.

W tymoteusz Świętowski pracuje w tkalni Pabianickich ZPB — Centrala na 6 krosnach. Normę swą wykonywał w roku ubiegłym przeciętnie na 119,3 proc. Obok tkacza Świętowskiego — jego uczeń Stanisław Piecha.

Na wszystkich naradach wytwórczych i technicznych, na zebraniach partyjnych alarmowano: „Nasi tkacze nie wykonują baz akordowych. Niska wydajność jest przyczyną trudności w wykonywaniu planów produkcyjnych”.

Walcząc o plan, niejednokrotnie już w ubiegłym okresie sięgaliśmy do doświadczeń robotników radzieckich, czerpiąc od nich wzory i metody pracy, ucząc się nowego, socjalistycznego stosunku do warsztatu pracy. Stamtąd też, do Zakładu Radzieckiego przyszła do nas wieść o metodzie inż. Kowalewa, który na podstawie własnych doświadczeń ustalił formy właściwego doszkalania i szkolenia zawodowego. Metoda Kowalewa w krótkim czasie stała się znana robotnikom Łodzi. Każdy mu sięł przyznać, że sposób, stosowany przez radzieckiego inżyniera, jest oparty na słusznym, naukowym podstawach i musi przynieść dobre rezultaty.

Na czym bowiem polega ta metoda? Na dokładnym zbadaniu poszczególnych czynności, wykonywanych przez przodowników pracy. Na ustaleniu najlepszych „czasów” i sposobów wykonywania owych czynności. Mając już wszystkie niezbędne dane, nie trudnego nauczyć wzorowej metody wykonywania całokształtu pracy sztab instruktovek, które z kolei wiadomości swoje przekazywać będą robotnikom, nie wykonującym baz. Inż. Kowalew dowiódł na licznych przykładach, że właśnie brak umiejętności w wykonywaniu poszczególnych czynności, składających się na całość pracy (np. u tkaczy — w przewlekanii nici, nabijaniu wątku, uruchamianiu krosna i t. p.) powoduje ową zanizaną wydajność. Nie pomoże ani trud robotnika, ani jego dobre chęci — po prostu braku mu kwalifikacji fachowych i nie może sobie dać rady z robotą.

Metoda Kowalewa pokazuje jasno drogę, wiodącą do usunięcia tej z dawno nieobecnej i poważnej bolączki naszego przemysłu, daje proste wskazówki, jak dzięki umiejętności i właściwemu szkoleniu, na podstawie osiągnięć czołowych robotników zwiększać systematycznie wydajność pracy.

Zagadnienie, zdawało by się dla naszego przemysłu niezmiernie ważne i bardzo aktualne. Wszak na

### Usprawnić wypłatę zasiłków rodzinnych

Wypłata zasiłków rodzinnych w ZPB im. Dzierżyńskiego przeprowadzana jest niewłaściwie. Urzędnik zjawia się na sali z pieniędzmi i oczekuje przybycia robotników, aby mógł im na miejscu wypłacić.

W ten sposób gromadzi się koto niego zawsze kilkadziesiąt osób, które oczekują na pieniądze, podczas gdy maszyny przez ten czas stoją bezczynnie. Uważam, że powinno się bezwzględnie pomyśleć o usprawnieniu systemu wypłaty zasiłków rodzinnych tak, aby nie potrzebna było odrywać ludzi od produkcji, aby oszczędzić cenny czas robotników, potrzebny do wypełniania planów.

T. RUTKOWSKA  
ZPB im. Dzierżyńskiego

W tymoteusz Świętowski pracuje w tkalni Pabianickich ZPB — Centrala na 6 krosnach. Normę swą wykonywał w roku ubiegłym przeciętnie na 119,3 proc. Obok tkacza Świętowskiego — jego uczeń Stanisław Piecha.

Na wszystkich naradach wytwórczych i technicznych, na zebraniach partyjnych alarmowano: „Nasi tkacze nie wykonują baz akordowych. Niska wydajność jest przyczyną trudności w wykonywaniu planów produkcyjnych”.

Walcząc o plan, niejednokrotnie już w ubiegłym okresie sięgaliśmy do doświadczeń robotników radzieckich, czerpiąc od nich wzory i metody pracy, ucząc się nowego, socjalistycznego stosunku do warsztatu pracy. Stamtąd też, do Zakładu Radzieckiego przyszła do nas wieść o metodzie inż. Kowalewa, który na podstawie własnych doświadczeń ustalił formy właściwego doszkalania i szkolenia zawodowego. Metoda Kowalewa w krótkim czasie stała się znana robotnikom Łodzi. Każdy mu sięł przyznać, że sposób, stosowany przez radzieckiego inżyniera, jest oparty na słusznym, naukowym podstawach i musi przynieść dobre rezultaty.

Na czym bowiem polega ta metoda? Na dokładnym zbadaniu poszczególnych czynności, wykonywanych przez przodowników pracy. Na ustaleniu najlepszych „czasów” i sposobów wykonywania owych czynności. Mając już wszystkie niezbędne dane, nie trudnego nauczyć wzorowej metody wykonywania całokształtu pracy sztab instruktovek, które z kolei wiadomości swoje przekazywać będą robotnikom, nie wykonującym baz. Inż. Kowalew dowiódł na licznych przykładach, że właśnie brak umiejętności w wykonywaniu poszczególnych czynności, składających się na całość pracy (np. u tkaczy — w przewlekanii nici, nabijaniu wątku, uruchamianiu krosna i t. p.) powoduje ową zanizaną wydajność. Nie pomoże ani trud robotnika, ani jego dobre chęci — po prostu braku mu kwalifikacji fachowych i nie może sobie dać rady z robotą.

Metoda Kowalewa pokazuje jasno drogę, wiodącą do usunięcia tej z dawno nieobecnej i poważnej bolączki naszego przemysłu, daje proste wskazówki, jak dzięki umiejętności i właściwemu szkoleniu, na podstawie osiągnięć czołowych robotników zwiększać systematycznie wydajność pracy.

Zagadnienie, zdawało by się dla naszego przemysłu niezmiernie ważne i bardzo aktualne. Wszak na

W tymoteusz Świętowski pracuje w tkalni Pabianickich ZPB — Centrala na 6 krosnach. Normę swą wykonywał w roku ubiegłym przeciętnie na 119,3 proc. Obok tkacza Świętowskiego — jego uczeń Stanisław Piecha.

Na wszystkich naradach wytwórczych i technicznych, na zebraniach partyjnych alarmowano: „Nasi tkacze nie wykonują baz akordowych. Niska wydajność jest przyczyną trudności w wykonywaniu planów produkcyjnych”.

Walcząc o plan, niejednokrotnie już w ubiegłym okresie sięgaliśmy do doświadczeń robotników radzieckich, czerpiąc od nich wzory i metody pracy, ucząc się nowego, socjalistycznego stosunku do warsztatu pracy. Stamtąd też, do Zakładu Radzieckiego przyszła do nas wieść o metodzie inż. Kowalewa, który na podstawie własnych doświadczeń ustalił formy właściwego doszkalania i szkolenia zawodowego. Metoda Kowalewa w krótkim czasie stała się znana robotnikom Łodzi. Każdy mu sięł przyznać, że sposób, stosowany przez radzieckiego inżyniera, jest oparty na słusznym, naukowym podstawach i musi przynieść dobre rezultaty.

Na czym bowiem polega ta metoda? Na dokładnym zbadaniu poszczególnych czynności, wykonywanych przez przodowników pracy. Na ustaleniu najlepszych „czasów” i sposobów wykonywania owych czynności. Mając już wszystkie niezbędne dane, nie trudnego nauczyć wzorowej metody wykonywania całokształtu pracy sztab instruktovek, które z kolei wiadomości swoje przekazywać będą robotnikom, nie wykonującym baz. Inż. Kowalew dowiódł na licznych przykładach, że właśnie brak umiejętności w wykonywaniu poszczególnych czynności, składających się na całość pracy (np. u tkaczy — w przewlekanii nici, nabijaniu wątku, uruchamianiu krosna i t. p.) powoduje ową zanizaną wydajność. Nie pomoże ani trud robotnika, ani jego dobre chęci — po prostu braku mu kwalifikacji fachowych i nie może sobie dać rady z robotą.

Metoda Kowalewa pokazuje jasno drogę, wiodącą do usunięcia tej z dawno nieobecnej i poważnej bolączki naszego przemysłu, daje proste wskazówki, jak dzięki umiejętności i właściwemu szkoleniu, na podstawie osiągnięć czołowych robotników zwiększać systematycznie wydajność pracy.

Zagadnienie, zdawało by się dla naszego przemysłu niezmiernie ważne i bardzo aktualne. Wszak na

W tymoteusz Świętowski pracuje w tkalni Pabianickich ZPB — Centrala na 6 krosnach. Normę swą wykonywał w roku ubiegłym przeciętnie na 119,3 proc. Obok tkacza Świętowskiego — jego uczeń Stanisław Piecha.

Na wszystkich naradach wytwórczych i technicznych, na zebraniach partyjnych alarmowano: „Nasi tkacze nie wykonują baz akordowych. Niska wydajność jest przyczyną trudności w wykonywaniu planów produkcyjnych”.

Walcząc o plan, niejednokrotnie już w ubiegłym okresie sięgaliśmy do doświadczeń robotników radzieckich, czerpiąc od nich wzory i metody pracy, ucząc się nowego, socjalistycznego stosunku do warsztatu pracy. Stamtąd też, do Zakładu Radzieckiego przyszła do nas wieść o metodzie inż. Kowalewa, który na podstawie własnych doświadczeń ustalił formy właściwego doszkalania i szkolenia zawodowego. Metoda Kowalewa w krótkim czasie stała się znana robotnikom Łodzi. Każdy mu sięł przyznać, że sposób, stosowany przez radzieckiego inżyniera, jest oparty na słusznym, naukowym podstawach i musi przynieść dobre rezultaty.

Na czym bowiem polega ta metoda? Na dokładnym zbadaniu poszczególnych czynności, wykonywanych przez przodowników pracy. Na ustaleniu najlepszych „czasów” i sposobów wykonywania owych czynności. Mając już wszystkie niezbędne dane, nie trudnego nauczyć wzorowej metody wykonywania całokształtu pracy sztab instruktovek, które z kolei wiadomości swoje przekazywać będą robotnikom, nie wykonującym baz. Inż. Kowalew dowiódł na licznych przykładach, że właśnie brak umiejętności w wykonywaniu poszczególnych czynności, składających się na całość pracy (np. u tkaczy — w przewlekanii nici, nabijaniu wątku, uruchamianiu krosna i t. p.) powoduje ową zanizaną wydajność. Nie pomoże ani trud robotnika, ani jego dobre chęci — po prostu braku mu kwalifikacji fachowych i nie może sobie dać rady z robotą.

Metoda Kowalewa pokazuje jasno drogę, wiodącą do usunięcia tej z dawno nieobecnej i poważnej bolączki naszego przemysłu, daje proste wskazówki, jak dzięki umiejętności i właściwemu szkoleniu, na podstawie osiągnięć czołowych robotników zwiększać systematycznie wydajność pracy.

Zagadnienie, zdawało by się dla naszego przemysłu niezmiernie ważne i bardzo aktualne. Wszak na

## Wyjaśniamy podstawowe pojęcia ekonomiczne

# DOCHÓD NARODOWY

Niejednokrotnie w naszym życiu codziennym spotykamy się z różnymi pojęciami, szczególnie z dziedziną ekonomii, które choć często używane, jak na przykład — wartość dodatkowa, dochód narodowy, akumulacja kapitału, reprodukcja itp. — nie zawsze i nie przez wszystkich są dostatecznie zrozumiane.

Zamieszczony poniżej artykuł wyjaśnia szczególnie jedno z nich, a mianowicie dochód narodowy.

Dochód narodowy jest to cała nowa wartość, wytworzona przez społeczeństwo w danym okresie (praktycznie w ciągu roku).

Dochód narodowy powstaje jedynie w wyniku produkcji materialnej. Tworzy go praca w tych gałęziach wytwórczości, w których odbywa się proces opanowywania sił i zasobów przyrody i nadawania im wartości użytkowych. Będzie to więc praca w przemyśle wydobywczym, przetwórczym i budownictwie, w gospodarstwie wiejskim, w transporcie towarowym wszelkiego rodzaju. Udział tych gałęzi produkcji w tworzeniu dochodu narodowego jest różny.

DWA RODZAJE PRACY

Pracę we wszystkich gałęziach produkcji materialnej nazywamy pracą produkcyjną. Produkcyjna będzie więc np. praca inżyniera-górnika, zatrudnionego w kopalni, technika budowlanego, pracującego na budowie, tokarza, kucharza w zakładzie gastronomicznym, tkacza itd., w odróżnieniu od pracy np. lekarza, nauczyciela, urzędnika administracyjnego, sprzątaczkę. Ich praca jakkolwiek społecznie niezbędna — jest przede wszystkim nieprodukcyjna. Ci bowiem, którzy ją wykonują, nie tworzą nowych wartości materialnych, a tym samym dochodu narodowego.

Aby obliczyć dochód narodowy, trzeba znać sumę globalną wartości wszystkich produktów, wytworzonych w poszczególnych gałęziach wytwórczości materialnej. Od wartości produktu globalnego odejmuje się następnie wartość zużytych środków produkcji, a więc maszyn, urządzeń oraz kosztów surowca, paliwa, materiałów pomocniczych itp. Otrzymała różnica daje wartość produkcji netto, a więc wielkość dochodu narodowego osiągniętą w danym okresie.

FAŁSZYSTWA EKONOMISTÓW KAPITALISTYCZNYCH

Ekonomiści krajów kapitalistycznych obliczają dochód narodowy zupełnie fałszywie. Twierdzą oni mianowicie, że na dochód ten składają się sumy wszystkich dochodów indywidualnych plus nierozdzielone zyski przedsiębiorstw. Jest to rozumienie dokonywane i oczywisty błąd, który w konsekwencji prowadzi do kilkakrotnego liczenia tych samych pozycji.

Taka metoda obliczania dochodu narodowego służy burżuazyjnym ekonomistom do maskowania faktów, że jedynie praca produkcyjna, a więc głównie i przede wszystkim praca robotnika, pracującego chłopu i rzemieślnika tworzy dochód narodowy. Metoda ta prowadzi ponadto do fikcyjnego powiększenia rozmiarów dochodu. Szczegółowa analiza wykazała, że dochód narodowy obliczony tą metodą przez ekonomistów i statystyków USA, An-

glij czy Francji, jest podwyższony o mniej więcej 25 do 30 procent.

PODZIAŁ DOCHODU NARODOWEGO

Wytworzony dochód narodowy ulega podziałowi na część, przeznaczoną na spożycie i na część, przeznaczoną na akumulację, t. j. inwestycje i rezerwy.

W państwie socjalistycznym obie te części stanowią własność całego narodu. Nie ma między nimi sprzeczności. Akumulacja socjalistyczna oznacza bowiem przystosowanie środków produkcji, które są własnością społeczną, tworzącą nowe wartości. Rozmiary akumulacji, będącej podstawą dalszego rozwoju gospodarczego, są w krajach socjalistycznych z reguły bardzo duże — Związek Radziecki przeznaczal przed wojną na akumulację 25 do 27 procent swego dochodu narodowego. U nas rozmiary akumulacji wzrastają z roku na rok. W roku 1949 akumulowaliśmy 20 procent, w 1955 r. będziemy akumulować już 27 procent dochodu narodowego. W USA nawet w okresie najpomyślniejszego rozwoju gospodarczego rozmiary akumulacji nie przekraczały 10 do 12 procent dochodu narodowego.

WYŻSZOŚĆ GOSPODARKI SOCJALISTYCZNEJ

Ten wysoki stopień akumulacji w państwie socjalistycznym, będący wynikiem stałego wzrostu zatrudnienia w produkcji i wzrostu wydajności pracy, nieustannego podnoszenia kwalifikacji i oszczędnego wykorzystywania środków produkcji powoduje, że tempo wzrostu dochodu narodowego w ZSRR przewyższa zna-

### Złe skręcone linki obniżają wyniki produkcji

Niektóre nasze maszyny poruszane są za pomocą linek, dostarczanych nam przez Zakłady Lin i Powrozów.

Przez dłuższy okres linki te były dobre, ostatnio jednak przysparzają nam dużo kłopotu. Linki nie są skręcane, lecz zwijane, na skutek czego bardzo szybko się zużywają, narażając maszyny ścieraczek na krótkie, ale częste postoje.

Apelujemy do załogi Zakładów Lin i Powrozów, aby zwracała więcej uwagi na jakość swych wyrobów. Nieodpowiednie linki przyczyniają się bowiem nie tylko do marnotrawienia surowca, ale i do obniżania wyników naszej pracy.

A. DOBRACZYŃSKI  
Fabryka Cewek Nr 1

W tymoteusz Świętowski pracuje w tkalni Pabianickich ZPB — Centrala na 6 krosnach. Normę swą wykonywał w roku ubiegłym przeciętnie na 119,3 proc. Obok tkacza Świętowskiego — jego uczeń Stanisław Piecha.

Na wszystkich naradach wytwórczych i technicznych, na zebraniach partyjnych alarmowano: „Nasi tkacze nie wykonują baz akordowych. Niska wydajność jest przyczyną trudności w wykonywaniu planów produkcyjnych”.

Walcząc o plan, niejednokrotnie już w ubiegłym okresie sięgaliśmy do doświadczeń robotników radzieckich, czerpiąc od nich wzory i metody pracy, ucząc się nowego, socjalistycznego stosunku do warsztatu pracy. Stamtąd też, do Zakładu Radzieckiego przyszła do nas wieść o metodzie inż. Kowalewa, który na podstawie własnych doświadczeń ustalił formy właściwego doszkalania i szkolenia zawodowego. Metoda Kowalewa w krótkim czasie stała się znana robotnikom Łodzi. Każdy mu sięł przyznać, że sposób, stosowany przez radzieckiego inżyniera, jest oparty na słusznym, naukowym podstawach i musi przynieść dobre rezultaty.

Na czym bowiem polega ta metoda? Na dokładnym zbadaniu poszczególnych czynności, wykonywanych przez przodowników pracy. Na ustaleniu najlepszych „czasów” i sposobów wykonywania owych czynności. Mając już wszystkie niezbędne dane, nie trudnego nauczyć wzorowej metody wykonywania całokształtu pracy sztab instruktovek, które z kolei wiadomości swoje przekazywać będą robotnikom, nie wykonującym baz. Inż. Kowalew dowiódł na licznych przykładach, że właśnie brak umiejętności w wykonywaniu poszczególnych czynności, składających się na całość pracy (np. u tkaczy — w przewlekanii nici, nabijaniu wątku, uruchamianiu krosna i t. p.) powoduje ową zanizaną wydajność. Nie pomoże ani trud robotnika, ani jego dobre chęci — po prostu braku mu kwalifikacji fachowych i nie może sobie dać rady z robotą.

Metoda Kowalewa pokazuje jasno drogę, wiodącą do usunięcia tej z dawno nieobecnej i poważnej bolączki naszego przemysłu, daje proste wskazówki, jak dzięki umiejętności i właściwemu szkoleniu, na podstawie osiągnięć czołowych robotników zwiększać systematycznie wydajność pracy.

Zagadnienie, zdawało by się dla naszego przemysłu niezmiernie ważne i bardzo aktualne. Wszak na

W tymoteusz Świętowski pracuje w tkalni Pabianickich ZPB — Centrala na 6 krosnach. Normę swą wykonywał w roku ubiegłym przeciętnie na 119,3 proc. Obok tkacza Świętowskiego — jego uczeń Stanisław Piecha.

Na wszystkich naradach wytwórczych i technicznych, na zebraniach partyjnych alarmowano: „Nasi tkacze nie wykonują baz akordowych. Niska wydajność jest przyczyną trudności w wykonywaniu planów produkcyjnych”.

Walcząc o plan, niejednokrotnie już w ubiegłym okresie sięgaliśmy do doświadczeń robotników radzieckich, czerpiąc od nich wzory i metody pracy, ucząc się nowego, socjalistycznego stosunku do warsztatu pracy. Stamtąd też, do Zakładu Radzieckiego przyszła do nas wieść o metodzie inż. Kowalewa, który na podstawie własnych doświadczeń ustalił formy właściwego doszkalania i szkolenia zawodowego. Metoda Kowalewa w krótkim czasie stała się znana robotnikom Łodzi. Każdy mu sięł przyznać, że sposób, stosowany przez radzieckiego inżyniera, jest oparty na słusznym, naukowym podstawach i musi przynieść dobre rezultaty.

Na czym bowiem polega ta metoda? Na dokładnym zbadaniu poszczególnych czynności, wykonywanych przez przodowników pracy. Na ustaleniu najlepszych „czasów” i sposobów wykonywania owych czynności. Mając już wszystkie niezbędne dane, nie trudnego nauczyć wzorowej metody wykonywania całokształtu pracy sztab instruktovek, które z kolei wiadomości swoje przekazywać będą robotnikom, nie wykonującym baz. Inż. Kowalew dowiódł na licznych przykładach, że właśnie brak umiejętności w wykonywaniu poszczególnych czynności, składających się na całość pracy (np. u tkaczy — w przewlekanii nici, nabijaniu wątku, uruchamianiu krosna i t. p.) powoduje ową zanizaną wydajność. Nie pomoże ani trud robotnika, ani jego dobre chęci — po prostu braku mu kwalifikacji fachowych i nie może sobie dać rady z robotą.

Metoda Kowalewa pokazuje jasno drogę, wiodącą do usunięcia tej z dawno nieobecnej i poważnej bolączki naszego przemysłu, daje proste wskazówki, jak dzięki umiejętności i właściwemu szkoleniu, na podstawie osiągnięć czołowych robotników zwiększać systematycznie wydajność pracy.

Zagadnienie, zdawało by się dla naszego przemysłu niezmiernie ważne i bardzo aktualne. Wszak na

W tymoteusz Świętowski pracuje w tkalni Pabianickich ZPB — Centrala na 6 krosnach. Normę swą wykonywał w roku ubiegłym przeciętnie na 119,3 proc. Obok tkacza Świętowskiego — jego uczeń Stanisław Piecha.

Na wszystkich naradach wytwórczych i technicznych, na zebraniach partyjnych alarmowano: „Nasi tkacze nie wykonują baz akordowych. Niska wydajność jest przyczyną trudności w wykonywaniu planów produkcyjnych”.

Walcząc o plan, niejednokrotnie już w ubiegłym okresie sięgaliśmy do doświadczeń robotników radzieckich, czerpiąc od nich wzory i metody pracy, ucząc się nowego, socjalistycznego stosunku do warsztatu pracy. Stamtąd też, do Zakładu Radzieckiego przyszła do nas wieść o metodzie inż. Kowalewa, który na podstawie własnych doświadczeń ustalił formy właściwego doszkalania i szkolenia zawodowego. Metoda Kowalewa w krótkim czasie stała się znana robotnikom Łodzi. Każdy mu sięł przyznać, że sposób, stosowany przez radzieckiego inżyniera, jest oparty na słusznym, naukowym podstawach i musi przynieść dobre rezultaty.

Na czym bowiem polega ta metoda? Na dokładnym zbadaniu poszczególnych czynności, wykonywanych przez przodowników pracy. Na ustaleniu najlepszych „czasów” i sposobów wykonywania owych czynności. Mając już wszystkie niezbędne dane, nie trudnego nauczyć wzorowej metody wykonywania całokształtu pracy sztab instruktovek, które z kolei wiadomości swoje przekazywać będą robotnikom, nie wykonującym baz. Inż. Kowalew

## Kronika Pabianic



## WAŻNIEJSZE TELEFONY

0 — Straż Pożarna  
63 — Komisariat MO  
66 — Prezydium MRN  
91 — Dworzec kolejowy  
112 — PCK  
213 — Telegraf  
215 — Pogotowie PCK

## K I N A:

Kino „Polonia” wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Dzieje kompozytora”. Godziny rozpoczęcia seansów 17,30 i 19,30.

Kino „Robotnik” wyświetla film produkcji czeskiej pt. „Pan Prokuk i S-ka”. Godziny rozpoczęcia seansów 18 i 20.

Redakcja „Głosu Pabianic” mieści się przy ul. Armii Czerwonej 19 — obok PPK „Ruch”. Telefon redakcji Nr 315. Przejmowanie interesantów odbywa się od godz. 15 do 17.

Sprawy administracji i kolportażu zajmuje się rozdzielnia PPK „Ruch” ul. Armii Czerwonej 19, tel. Nr 287.

# Blacharze z zakładu Nr 19 pracują na nowych normach

Już w listopadzie ub. roku zaczęto głośno rozprawiać na terenie Blachowni Nr 19 o wprowadzeniu nowych norm. W czasie wolnych chwil od pracy czy też wspólnego powrotu do domu robotnicy żywo omawiali te sprawy. Wreszcie, ob. Lewandowski wystąpił na jednym z zebrań, domagając się zdecydowanie wprowadzenia w jak najkrótszym czasie nowych norm w Zakładzie Nr 19.

„Wiele zakładów pracy — powiedział ob. Lewandowski — pracuje już na nowych normach, osiągając dobre wyniki. Czy nasz zakład jest gorszy? Czy nasi robotnicy nie potrafią pracować lepiej i wydajniej na nowych normach?”

Zebrań robotnicy poparli jedno głośno wypowiedź ob. Lewandowskiego i wysunęli żądanie pod adresem kierownictwa zakładu, rady zakładowej i organizacji partyjnej — dokonania rewizji dotychczasowych, przestarzałych norm.

Robotnicy Zakładu Nr 19 w Pabianicach to załoga uświadomiona i znająca zadania, jakie stawia przed klasą robotniczą Plan 6-letni. Załoga dobrze wie, że stare normy są już przestarzałe, czego dowodem było osiągnięcie w Blachowni przeciętnie ponad 180 procent normy. Tak wysokie osiągnięcie norm wskazuje niezbicie, że były one nieuczynne i źle obliczone przez centralne zarządy. Chcąc wydatnie przyczynić się do realizacji Planu 6-letniego i jego przedterminowego wykonania, załoga słusznie wystąpiła z wnioskiem o

wprowadzenie nowych norm.

Ob. Franciszek Morawiec, blacharz, przodownik pracy z oddziału beczkarni, osiągnął przeciętnie 135 procent dawnej normy. Ob. Morawiec zastajemy przy cięciu blachy. Praca idzie mu dobrze. Nie ma czasu na rozmowy. Dzięki właściwej organizacji pracy ob. Morawiec i teraz uzyskuje 120 procent normy.

— Wprowadzenie nowych norm pobudziło mnie do walki o coraz lepsze wyniki produkcyjne — mówi ob. Morawiec. — Niektórzy robotnicy ustosunkowali się z pewną rezerwą do faktu wprowadzenia nowych norm. Przekonali się oni w praktyce, że nowe normy bardziej niż poprzednie — zmobilizowały robotników do solidniejszej i wydajniejszej pracy.

Ob. Stefan Jakubiec, kroczy z oddziału beczkowni, znacznie przekracza swą normę, uzyskuje on obecnie ponad 160 proc.

— Dzięki nowym normom — mówi ob. Jakubiec — lepiej i wydajniej pracuję i więcej zarabiam. Zadowolony jestem, że w zakładzie naszym wprowadzono już nowe normy, które w dużej mierze przyczyniły się do zlikwidowania braku obowiązkowości w pracy. Niektórzy robotnicy nie wysilali się zbytnio i opuszczali się w pracy wiedząc, że i tak niskie normy wykonają. Obecnie będą musieli wykazać więcej pilności i odpowiedzialności za powierzone im roboty.

Przy stole do krojenia blachy zastajemy nachylnego przy cięciu ob. Zdzisława Robiege. Zwinnie pracuje, a ręce jego coraz to nowy arkusz blachy podkłada pod noże, które tną blachę na odpowiednie formaty.

— Nowe normy — mówi ob. Robiege — wpłynęły dodatnio na wydajność mojej pracy. Na nowych normach pracuję dzisiaj znacznie lepiej, bowiem opracowane one są zgodnie z czasogodziną. Wyrabiam obecnie 154 proc. normy, ale to nie jest jeszcze ostatnia liczba, jeszcze ją znacznie przewyższę — kończy z uśmiechem.

Na oddziale krosna, ob. Władysław Beldziński osiąga przeciętnie 135 procent normy. — Ostatnia uchwała Rady Ministrów w sprawie obniżki cen — mówi ob. Beldziński — dodała mi jeszcze większego bodźca do pracy. Mam widoczne dowody, że Rząd dba o robotnika i świadomość ta sprawia, że chętniej pracuję, a przekrocze-

niem wykonywanych norm daje dowód solidarności z uchwałami Rządu.

Również ob. Ignacy Piecha wydatnie przekracza normę. Obecnie osiąga on 170 procent normy. Ob. Piecha jest dobrym tokarzem, a praca jest u niego zawsze na pierwszym planie. Nic więc dziwnego, że osiąga on tak wysoką normę.

Przodujących robotników w Blachowni Nr 19 jest znacznie więcej. Nie sposób wymienić tu wszystkich, którzy znacznie przekraczają swe normy.

Załoga Blachowni Nr 19 w Pabianicach świadoma jest swych celów. Zwycięskie wykonanie pierwszego roku Planu 6-letniego już w dniu 9 grudnia 1950 roku — jest tego najlepszym dowodem. Chcąc Plan 6-letni wykonać przed terminem, robotnicy przystąpili do pracy na nowych, zrewidowanych i życiowych normach. Nowe normy mobilizują robotników do dalszej twórczej pracy i coraz lepszych wyników w produkcji.

## Uwaga, ORMO-wcy!

W dniu 14 stycznia br. o godzinie punktualnie 8.30 rano, odbędzie się zbiórka wszystkich ORMO-wców w świetlicy ZPB w Pabianicach przy ul. Zymierskiego 2.

Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich ORMO-wców jest obowiązkowa.

## Radio w szkołach spółdzielni produkcyjnych

Szkoły podstawowe w 16 spółdzielniach produkcyjnych województwa łódzkiego otrzymały w charakterze podarunku noworocznego od Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi i Okręgowego Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju odbiorniki radiowe.

Jest to początek akcji zaopatrywania szkół podstawowych w spółdzielniach produkcyjnych na terenie województwa łódzkiego w radiodbiorniki. W wyniku tej akcji już w ciągu I kwartału br. wszystkie szkoły podstawowe w spółdzielniach produkcyjnych naszego województwa w ogólnej liczbie 112 otrzymały odbiorniki radiowe. Zaopatrzone w nie będą również świetlice w 70 spółdzielniach produkcyjnych.

## Działalność racjonalizatorów usprawnia produkcję „Chemicznej” w Pabianicach

Ruch racjonalizatorstwa w fabryce „Chemicznej” w Pabianicach datuje się od 1949 roku. Już wówczas dzięki inicjatywie kierownictwa technicznego i organizacji partyjnej ruch ten rozwijał się pomyślnie. W roku następnym w zorganizowanym klubie racjonalizatorskim złożono 74 wnioski i pomysły racjonalizatorskie. 28 wniosków komisja usprawnień uznała za dobre i zostały one nagrodzone, kilka z wniosków komisja odrzuciła, ponieważ realizacja ich nie przyczyniłaby się do usprawnienia produkcji. 12 wniosków racjonalizatorskich dotychczas nie rozpatrzono. Stało się to dlatego, że komisja usprawnień przy Zakładach Chemicznych odbywała swe posiedzenia co kilka miesięcy bez honorowania jakiegokolwiek stałego terminu zebrań. Dopiero interwencja organizacji partyjnej przyczyniła się do tego, że ostatnio komisja usprawnień odbywała zebrań częściej i poza godzinami pracy.

Przodującymi racjonalizatorami w „Chemicznej” są następujący robotnicy: tow. Badurski, ob. Beker, ob. Piotrowski, tow. Rajchalt i tow. Dumka. Zostali oni odznaczeni odznaką „Racjonalizatora i Nowatora Pracy”.

Ob. ob. Beker i Piotrowski od znaczenia otrzymali za usprawnienie produkcji barwników i opracowanie nowych metod pracy, jakie dotychczas nie były stosowane w fabryce.

Tow. tow. Dumka i Rajchalt przyczynili się do ulepszenia aparatury chemicznej, dzięki czemu zmniejszono się zużycie surowca przeznaczanego do produkcji.

Mimo osiągnięć Klubu Racjonalizatorów przy PZP Chem. w Pabianicach nie przejawiał zbyt ożywionej działalności. Powodem tego było między innymi i to, że Klub nie posiada własnego oddzielnego lokalu. Hamuje to pracę Klubu i utrudnia

racjonalizatorom dzielenie się swoimi spostrzeżeniami.

Zainteresowanie się pracą Klubu w ostatnim okresie przez organizację partyjną, radę zakładową i dykcję, pozwala mieć nadzieję, że praca Klubu pójdzie lepszą, właściwą drogą i Klub będzie skupiał nie tylko dotychczasowych racjonalizatorów, ale i innych robotników, którzy interesują się sprawami usprawnienia produkcji.

## Studium przygotowawcze kuźnią nowych kadr

Obecnie, aż do dnia 28 lutego br. włączenie, trwać będzie rekrutacja młodzieży na Studium Preparatoryjne do wyższych uczelni.

W dwuletnim Studium Preparatoryjnym kształcą się młodzież robotniczo-chłopską, posiadającą wiadomości z zakresu 6 klas szkoły podstawowej. Pierwszeństwo mają młodzi przodownicy pracy, racjonalizatorzy zakładów przemysłowych oraz wybijająca się w przodku w pracy młodzież wiejska z PGR, spółdzielni produkcyjnych, jak również dzieci mało i średniorolnych chłopów.

Już w drugim roku nauki słuchacze Studium specjalizują się w kierunku matematyczno-fizycznym, przyrodniczym lub humanistycznym. Po ukończeniu nauki każdy absolwent Studium ma pra-

wo wstępu na wyższe uczelnie bez egzaminu. Młodzieży zapewniono tu dobre warunki bytu, pełny internat, tj. bursę, całonocny wyżywienie, podręczniki itp. Kierownictwo Studium dba również o to, aby młodzież uczyła się mogła również korzystać z odpowiednich rozrywek kulturalnych, jak teatr, kino, koncerty. W okresie ferii letnich i zimowych słuchacze mają zapewniony bezpłatny pobyt na wczasach. Oprócz tego słuchacze w czasie trwania nauki na Studium otrzymują stypendium w wysokości 150 złotych miesięcznie. Podczas wyjazdów studium niezależnie od stypendium akademickiego, otrzymują w formie dodatku 60 złotych z funduszu Studium Preparatoryjnego.

(S. Gw.)

## Jakie gatunki roślin obejmie kontraktacja w 1951 roku

Kontraktacja obejmuje coraz większe ilości produktów rolnych. W roku bieżącym, zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 6 grudnia 1950 roku — obszar uprawy roślin kontraktowanych powiększony zostanie o dalsze 45 procent w stosunku do roku ub. Centralne spółdzielcze i przemysłowe kontraktowacze będą nie objęte dotychczas tą akcją rośliny, jak np.: kukurydza, proso, owies, gorczyce oraz ziemniaki pastewne. Kontraktowanie kukurydzy zapewni rolnictwu bardzo poważne korzyści. Roślina ta bowiem z powodzeniem może być użyta jako wysokowartościowe pożywienie dla ludzi, jako doskonała karma dla zwierząt hodowlanych oraz jako surowiec dla przemysłu. Jak wykazały doświadczenia rolni-

czych instytucji badawczych, uprawa tej rośliny udaje się prawie na całym obszarze kraju.

Warunki umów plantacyjnych są prawie takie same dla wszystkich rodzajów roślin. Obowiązują zasady, że wysokość zaliczek zależy od wartości i ilości spodziewanego plonu. Podobnie, jak w roku ubiegłym, za uprawę np. roślin włóknistych plantatorzy otrzymują wyjątkowo wysokie nagrody, za zbiór buraków cukrowych — część wynagrodzenia w cukrze itd.

Aby ułatwić rolnikom kontraktowanie upraw roślin pastewnych — np. lucerny czy esparcety i zachęcić ich do stałego powiększania tych upraw, przewidziane są specjalne ulgi w nabywaniu nasion. I tak rolnicy kontraktujący lucernę lub esparcete otrzymują nasiona siewne darmo. Z dużej ulgi — w wysokości 50 procent ceny, tzn. bez doliczania dodatku kwalifikacyjnego, korzystają przy zakupie materiału sadzeniowego również ci rolnicy, którzy kontraktują sadzenia ziemniaczane.

Poza tym plantatorzy, kontraktujący plody rolne, mają prawo do nabywania nasion i nawozów sztucznych w pierwszej kolejności.

Aby zaznajomić wszystkich rolników z planem kontraktowania w roku bieżącym, w powiatach, a następnie w gminach i gromadach odbywają się specjalne zebrań informacyjne. Jednocześnie w licznych miejscowościach organizowane są kursy dla rolników, mające na celu zapoznanie ich z racjonalnymi metodami uprawy tych roślin.

J. Svrkiewicz

## Rozwój ruchu współzawodnictwa w Pabianickich Zakładach Przemysłu Wełnianego

2 lata temu w Zakładach Przemysłu Wełnianego w Pabianicach brała udział we współzawodnictwie załadowe połowa załogi. Początkowo robotnicy odnosili się do współzawodnictwa pracy z rezerwą, jednak po krótkim czasie przekonali się, że ono nie tylko przyczyniło się do polepszenia warunków pracy, ale, że dzięki niemu znacznie podniosły się zarobki robotnicze.

Pod koniec ubiegłego roku nastąpił poważny wzrost liczby robotników biorących udział we współzawodnictwie pracy. Ruch ten objął już około 99,5 proc. załogi.

Jednym z zespołów produkcyjnych, biorących udział we współzawodnictwie pracy, jest zespół ob. Lucyny Bednarskiej z oddziału cerowni. Zespół ten w ostat-

nim miesiącu osiągnął 199 proc. bazy produkcyjnej. Na tak wysokie wykonanie bazy przez zespół cerowni wpłynęły w pierwszym rzędzie pracowitość wszystkich robotnic zespołu, jak również dyscyplina pracy. Robotnice tego zespołu nie opuściły ani jednego dnia pracy.

We współzawodnictwie indywidualnym tkalni wyróżnia się przodownik tow. Antoni Mietkowski. Już po raz trzeci zdobył on tytuł przodownika pracy, a obecnie wykonuje 122 proc. bazy produkcyjnej. Tak dobre wyniki tow. Mietkowski osiągnął dzięki dobrej organizacji wykonywanej przez siebie pracy.

Również w szuslanii są przodownicy pracy. Do wybijających się należy ob. Zbigniew Malikowski, wyrabiający przeciętnie ponad 120 proc. bazy produkcyjnej.

Jednym z najbardziej wzoro-

wych przodowników pracy w zakładzie jest ob. Stanisław Grenda, tkacz, który wyrabia 121 proc. normy. — 121 procent normy, to jeszcze nie jest ostateczna cyfra — mówi ob. Grenda. — Znaczenie jeszcze podwyższę wyniki.

We współzawodnictwie indywidualnym wyróżnia się także ob. Marta Nicieńczak, pracująca na tkalni. Użytkuje ona 119 proc. normy produkcyjnej.

Wymienieni przodownicy nie wyczerpują listy przodowników pracy w ZPW w Pabianicach. Wszyscy oni wykazują się rzetelnością w pracy i przekraczaniem baz produkcyjnych.

Dzięki właściwemu ruchowi współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa, pierwszy rok Planu 6-letniego załoga PZPW wykonała już w dniu 23 listopada 1950 roku w 112,2 proc. przy 89 procentach jakości.

## Kultura wsi kolchozowej

Już drugi z kolei rok w miejscowościach wiejskich ZSRR obowiązuje powszechne siedmioletnie nauczanie. Wymownym przykładem, w jaki sposób urzeczywistnia się w kraju radzieckim prawo do nauki, jest wieś Bolszaj Mielik w okręgu bałtaszowskim (obwód saratowski). Przed rewolucją we wsi tej była tylko jedna szkoła początkowa; uczyło się w niej 60 dzieci. Było to 7 szynków i sklepów z wódką. Obecnie wieś posiada 4 szkoły, w których uczy się 685 dzieci kolchoźników.

W obwodzie saratowskim pracuje ponad 13 tysięcy nauczycieli, 4200 spośród nich ukończyło wyższe studia, a 8 tysięcy specjalne zakłady pedagogiczne. Jest to własna inteligencja kolchozowa, wyrosła z ludu w latach władzy radzieckiej.

Wielką pracę w dziedzinie komunistycznego wychowania ludności wiejskiej spełniają instytucje kulturalno-oświatowe. Prasa, kino, radio rozpowszechnione są szeroko na wsi radzieckiej. Co roku zwiększa się w kolchozach i sowchozach obwodów ilość klubów, czytelni, kin, bibliotek. W okresie ostatnich dwóch lat uruchomiono we wsiach obwodu 115 nowych instytucji kulturalno-oświatowych. Przy większych klubach kolchozowych założono 49 bibliotek, 43 izby — czytelnie zamieniono na kluby. Obecnie we wsiach obwodu saratowskiego istnieje 65 Domów Kultury, 1.170 klubów i czytelni, 7 muzeów i około 400 dużych bibliotek. Na potrzeby wiejskich ognisk kultury wysygnoc-

wano w r. ub. powyżej 22 milionów rubli.

We wsiach obwodu pracują ponad 1.000 amatorskich zespołów dramatycznych, około 600 chórow, 400 kółek muzycznych i 500 kółek choreograficznych. Zrzeszają one 32 tysięcy osób.

Ośrodkami metodycznymi, które nadają kierunek i udzielają pomocy amatorskim zespołom, są rejonowe Domy Kultury, Kółka Dramatyczne, Domy Kultury rejonu Samojłowskiego w jednym tylko 1950 r. wystawiło takie sztuki, jak: „Przyjeżdżajcie do Dzwonkowego” Korniejczuka, „Fatalne dziedzictwo” Szejnina, „Konstanty Zasłonow” Mowziona oraz sztuki wielkiego dramaturga rosyjskiego A. Ostrowskiego: „Grzesznicy bez winy”, „Spóźniona miłość” i inne. Poczesne miesiące w amatorskiej działalności artystycznej okręgu zajmuje pieśń chóralna.

Na scenie okręgowego Domu Kultury kwitnie sztuka operowa. Wystawiono tu ukraińskie opery narodowe, jak „Zaporozec za Dunaem”, „Natalka Poltawka” i „Noc Majowa”. Wśród kolchoźników z coraz większą siłą szerzy się i d do wiedzy. Ważnymi placówkami w sferze nauki są organizowane na politycznej są organizowane w terenie kolchozów lektoraty. Pierwszy lektorat w obwodzie saratowskim zorganizowany został w roku 1946, we wsi Lisiczyń, w okręgu żernowski. Inicjatywę tę podchwyciły natychmiast inne okręgi obwodu. Liczba lektoratów po-

częła wzrastać z roku na rok; w 1948 r. było ich 175, na pierwsze go stycznia 1950 r. — 400, a obecnie już 530. Wykłada w nich 5140 lektorów — działaczy społecznych, nauczycieli, agronomów, lekarzy, pracowników partyjnych i bezpartyjnych. W ciągu ubiegłego roku lektoraty zorganizowały 32.548 wykładów na tematy rolnicze, społeczno-polityczne, naukowo-przyrodnicze i literackie. Wykładów wysłuchało 1.750 tys. osób.

Wzrósł znacznie na terenie wsi popyt na książki. Szybko rośnie sieć księgarni wiejskich, powiększa się liczba bibliotek. W okresie 9 miesięcy ub. r. księgarnie sprzedały ludności wiejskiej książek o sumie 15 milionów rubli. W obwodzie istnieje ponad 360 okręgowych i wiejskich bibliotek, których łączny księgozbiór wynosi 2.270 tys. tomów.

Potężnym środkiem komunistycznego wychowania mas pracujących stało się kino radzieckie. Sieć kinoteatrów w obwodzie saratowskim wzrosła w ciągu ostatnich trzech lat prawie w dwójną s. Na 1 listopada 1950 roku istniało w obwodzie saratowskim 518 okręgowych, kolchozowych i sowchozowych starych kinoteatrów dzwigniowych i 46 kin ruchomych, które obsługują najbardziej oddalone miejscowości obwodu. W związku z wprowadzeniem dla kolchoźników trzyletnich kursów agronomii i zootechniki wzmożyły się ich zainteresowania filmami dokumentalnymi i popularnonaukowymi z dziedziny rolnictwa. W obwodzie saratowskim pra-

# 20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 12 stycznia 1931 r.

### BLISKO 300.000 LUDZI — BEZ PRACY

W czasie ostatniej masowej akcji zamykania fabryk na terenie całego kraju zwolniono z pracy ponad 287 tysięcy robotników i pracowników umysłowych.

### DEMONSTRACJE PRZED WIEŻMIENIEM PRZY UL. GDAŃSKIEJ

Wczoraj wieczorem przed wieżmieniem przy ul. Gdańskiej doszło do wielkich demonstracji antyfaszystowskich. Skonsygnowana w silnych oddziałach policja przez czas dłuższy usuwała tłumy z ulicy. Aresztowano kilkanaście osób.

### KAMIENICZNIK ZAMORDOWAŁ LOKATORA

Właściciel kamienicy w Tomaszowie Stanisław Konewka — zabił „niewygodnego“ lokatora Franciszka Płozaję. Konewka pastwił się nad lokatorem — zadając mu kilkanaście ran nożem w plecy.

### W PIOTRKOWIE — GŁÓD

Bezrobotni miasta Piotrkowa zwrócili się do zarządu miejskiego z kategorycznym żądaniem pracy i

chleba dla tysięcy ludzi zagrożonych śmiercią głodową. Magistrat zapowiedział podjęcie starań o zorganizowanie kuchni dla głodujących rzesz bezrobotnych.

### ...A W ZAKOPANEM WESOŁO

Gazety podają, że w ostatnich dniach ożywiło się znacznie „życie towarzyskie i kuracyjne“ w naszej zimowej stolicy — Zakopanem. Hotele i pensjonaty pełne są „wyborowego“ towarzystwa. Odbyna się wiele zabaw i rautów.

### SAMOBÓJSTWA NA TLE NEDZYS

W bramie domu przy ul. Andrzeja otruła się 20-letni Wawrzyniec Bieleński.

17-letni Teofil Banasiak — bez stałego miejsca zamieszkania — wypił większą dawkę truciizny — w klatce schodowej przy ul. Nowo Radwańskiej 17. Do tego czynu pchnęła go beznadziejna nędza i głód („Republika“).

Przy ul. Limanowskiego napila się większej ilości esencji oetowej 21-letnia Weronika Stasiak.

# Potężny rozmach elektryfikacji w ZSRR

Co to jest piorun? Inaczej odpowie na to pytanie malarz, inaczej fizyk, inaczej rolnik. Energetyk — ekonomista da odpowiedź: „Rozładowanie elektryczne wartości 50 groszy“.

O ileż więc potężniejszym od piorunu „zjawiskiem elektrycznym“ będzie wielka magistrala przesyłowa, która dostarczać będzie do elektrowni wodnych Kujbyszewa i Stalingradu do Moskwy prąd, wartości setek milionów rubli.

W ramach wielkich budowli Stalingradzkiego Planu Przeobrażenia Przemyśleń miłoścy się siedem wielkich elektrowni wodnych. Będą one wytwarzać rocznie około 22 miliony kilowatogodzin energii elektrycznej, tyle, ile wytwarzają wszystkie elektrownie Włoch. Moc tych elektrowni przewyższać będzie cztery miliony kilowatów. Ponieważ jeden kilowat mocy równa się sile fizycznej 10 ludzi, można więc powiedzieć, że elektrownie te wykonają pracę fizyczną 40 milionów ludzi, czyli tyle, ile wynosi ludność Anglii.

### REKORD ODLEGŁOŚCI

Energia elektryczna znajdzie zastosowanie w rolnictwie i przemyśle w

najbliższych okolicach hydrowęzłów. Zostanie wykorzystana dla pełnej mechanizacji i elektryfikacji rolnictwa. Ale to przecież nie wyczerpie ich możliwości produkcyjnych. Magazynować zaś ani „konserwować“ energii elektrycznej nie można. Jest ona bowiem owocem produkcji, który musi być ściśle produkowany według codziennego zapotrzebowania. Dlatego więc powstało zagadnienie wykorzystania tych elektrowni dla dostarczenia prądu moskiewskiemu okręgowi przemysłowemu. A dostarczenie „am“ tej energii — to za zadaniem przesyłu prądu na odległość 1.000 km.

Tysiąc kilometrów. Od czasu, gdy rosyjski uczonec, wynalazca trójfazowego prądu zmiennego i sposobu przesyłania energii elektrycznej na odległość, Doliwa—Dobrowolski, osiągnął swój „rekord“, przesyłając energię na odległość 175 km, wiele zmieniło się w dziedzinie elektrotechniki. Ale dotychczas „rekordem światowym“ odległości przesyłania prądu była linia przesyłowa z elektrowni Bullerdam w Stanach Zjednoczonych, gdzie osiągnięto odległość 428 km przy napięciu 287 wolt. Linie Stalingrad—Moskwa i Kujbyszew—Moskwa biją ten rekord na głowę.

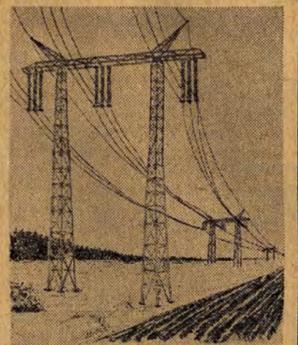
### ZAMIAST 40 SIŁOWNI — 9 PRZEWODÓW

Jakże wyglądać będzie linia, która tak olbrzymie ilości prądu przewozić będzie na tak ogromną odległość? Przecież roczne pobranie prądu przez okręg moskiewski z gigantów wołżańskich wynosić będzie około dziesięciu miliardów kilowatogodzin rocznie.

Na wytworzenie takiej ilości prądu należało by stolicę ZSRR zaopatrzyć w czterdzieści nowych elektrowni ciepłych o mocy 50 tys. kilowatów. Iż trzeba by środków

dla wybudowania takich elektrowni... Nie mówiąc już o tym, że dla ich ruchu trzeba by wydobyć spod ziemi i przewieźć pociągami z zagłębia podmoskiewskiego do Moskwy 13 milionów ton węgla — sześć set pięćdziesiąt tysięcy wagonów rocznie.

Generatory Stalingradzkiej i Kujbyszewskiej Elektrowni wytwarzać będą prąd zmienny o napięciu 16 tysięcy wolt. Olbrzymie, jedne na świecie transformatory, przetwarzające ten prąd na napięcie 400.000 wolt. Siła prądu zmniejszy się 25 razy. Jest to potrzebne dla uniknięcia strat energii przy przesyłce i nagrzewaniu przewodów sieci przesyłowej. Na całej trasie czterech wielkich linii przesyłowych o napięciu



400 tysięcy wolt staną co 500 metrów potężne maszyny. Maszyny te będą miały kształt bramy. Dźwigać będą one nie trzy przewody, jak zwykle przy przesyłce prądu trójfazowego, lecz dziewięć. Każda bowiem faza będzie rozszczepiona na trzy przewody, co również przyczyni się do uniknięcia strat na wyładowaniach prądu do atmosfery.

Tysiąc kilometrów — to dwa tysiące masztów. Oto jedna linia przesy-

### KAMIEN WĘGIELNY SIECI WYSOKIEGO NAPIĘCIA

Budowa pierwszej w Związku Radzieckim linii przesyłowej prądu o napięciu 400 tysięcy wolt, staje się podwalnią stworzenia jednolitej sieci elektrycznej o wysokim woltażu. Instalacji możliwe do wykonania jedynie w kraju socjalistycznym, jednoczącej moc wielu systemów energetycznych i całą gospodarkę energetyczną wielkiego kraju.

Radzieccy energetycy i elektrycy, podtrzymując tradycję wielkich uczonych, czołowych badaczy elektryczności, jak wynalazca piorunochronu i badacz zjawisk elektrycznych, Lomonosow, jak odkrywca prądu zmiennego i wynalazca sposobów przesyłania prądu na odległość, Doliwa—Dobrowolski, jak twórca telegrafu, Jacobi — pracują obecnie nad rozwiązaniem wszystkich zagadnień, które powstają przy budowie instalacji, tak olbrzymich rozmiarów i mocy.

Niedługo już znikną z okolic Moskwy kminy fabrycznych kotłowni, prąd elektryczny poruszać będzie maszyny i obrabiarki, znikną z szyn parowozów, zastąpią je elektryczne lokomotywy, setki nowych „Jamek Iljicza“ zainstaluje w wsiach i kolchozach. Mrok nocny przejmą spony blaszki reflektorów z latarni portów rzecznych i powietrznych.

Wiek dwudziesty, który na jego początku zwano „wiekiem pary i elektrycyzmu“ coraz bardziej wyrcza ka się parą, coraz więcej wiąże się z elektrycznością. Na czele tego procesu stoi produkcja elektrotechniki radziecka, dzieło ludzi, którzy pamiętają wielką prawdę, że „komunizm, jest to władza radziecka, plus elektryfikacja całego kraju“.

J. D.

# Teatry polskie w 1951 roku

Dwanaście miesięcy temu „Teatr“ nazwał rok 1949 na naszych scenach „rokiem przełomu w teatrze polskim“. To wielokrotnie nadużywane określenie miało w tym wypadku pełne uzasadnienie. Usprawiedliwiały je dwa przede wszystkim wydarzenia, ważne dla przyszłego rozwoju sztuki scenicznej. Pierwsze — to upaństwowienie wszystkich bez wyjątku teatrów w Polsce i stworzenie Generalnej Dyrekcji Teatrów, Oper i Filharmonii. Drugim niezwykle owocnym w skutki był Festiwal Sztuk Radzieckich zakończony w grudniu 1949 roku.

Upaństwowienie teatrów dało im zdrowe podstawy gospodarcze, wyzwoliło ostatecznie od „dyktatury kasy“, pozwoliło na wprowadzenie do sal widowiskowych w szerszej mierze publiczności robotniczej, umożliwiło racjonalną politykę repertuarową.

Festiwal Sztuk Radzieckich zapoznał nas lepiej z przodującą dramaturgią świata, dopomógł artyście teatru w poszukiwaniach właściwego stylu gry, stylu realizmu socjalistycznego.

Dzięki tym wydarzeniom teatr polski w r. 1950 zaczął w sposób bardziej zdecydowany odnajdywać wspólny język z widownią pracowniczą.

W kronikach teatralnych ub. r. uderza przede wszystkim przełom repertuarowy. Ostatecznie zostały wykreślone z repertuaru sztuki bezwartościowe, kosmopolityczne ramoty. Jakże często gdzie niedługo pojawiały się uprzednio.

Najciekawszym faktem w rejestrach repertuarowych 1950 roku jest pokazana liczba, około dwudziestu, współczesnych sztuk polskich przenikniętych chęcią współtworzenia rzeczywistości ludowej, mówiących nową widowni o wielkiej walce świata pracy o pokój i socjalizm.

### Rekordowa cyfra 12 wystawień w

różnych teatrach całego kraju osiągnęła w ubiegłym roku sztuka Kruczkowskiego — „Niemy“, stawiająca ważną kwestię przemian zachodzących w narodzie niemieckim. Sztuka Maliszewskiego, „Wczoraj i przedwczoraj“ pokazująca, na przykładzie dzieł rodziły robotniczej, losy Warszawy w ostatnich latach i patos jej budownictwa, wystawiona była przez 7 teatrów. Z wielu innych interesujących sztuk polskich wymienimy: „Zwycięstwo“ Warmińskiego, dające obraz walki klasowej na wsi, „Próba sił“ Lutowskiego, przedstawiająca przemiany ideologiczne w środowisku lekarskim.

Poważne miejsce na scenach naszych zajęła wreszcie twórczość radziecka, która jak żadna inna w dramaturgii światowych, obok potężnego ładunku wzruszenia artystycznego, daje widzowi głęboką wiedzę o świecie, wzmacnia wiarę w człowieka i jego lepsze jutro. Obok szeregu pozycji wznowionych, ujrzymy w roku ubiegłym 13 premier sztuk radzieckich wystawionych po raz pierwszy w Polsce, z których największe sukcesy osiągnęły: „Obcy cień“ Smonowa — sztuka poświęcona zagadnieniu walki z kosmopolityzmem w nauce, sprawie czujności i patriotyzmu radzieckiego oraz „Pięć kogutów“ Bałuszisa — dramat o walczącej z kulactwem wsi litewskiej.

W dziedzinie sztuk współczesnych innych literatury wybijają się na czoło sztuki pisarzy krajów demokracji ludowej. Największe zainteresowanie wzbudziła głośna już w całej Polsce „Brygada szlifera Karhana“ czeskiego autora Kani i „Sprawa Pawła Eszteraga“ Gergel'ego — sztuka o heroicznej walce komunistów węgierskich w czasach dyktatury Horthy'ego.

Sztuki o problemach życia współczesnego wymagają od twórców teatralnych: reżyserów, dekoratorów, aktorów nowego ujęcia, nowego stylu gry. Wykształcona w Związku

Radzieckim metoda realizmu socjalistycznego pozwala artyście na trafne i twórcze sprostanie temu zadaniu. Polscy ludzie teatru stawiają pierwsze kroki na drodze realizmu socjalistycznego, tym niemniej poszczycić się już mogą ciekawymi osiągnięciami. Niezwykle sugestywnie, dojrzałe artystycznie i politycznie przedstawienie „Sprawa Pawła Eszteraga“ w warszawskim Teatrze Kameralnym otrzymało w r. 1950 Państwową Nagrodę Artystyczną za reżyserię (René) i szereg kreacji aktorskich (Bronisława, Godik, Milecki, Świderski, Zabczyński).

„Brygada szlifera Karhana“ wystawiona m. in. również przez Teatr Krakowski wyjeżdżała do ośrodków przemysłu metalowego (Tarnów, Chrzanów) i grana w wielkich halach fabrycznych, nawiązywała żywy kontakt z parotysięczną widownią robotniczą. Wielu aktorów odniosło sukcesy we współczesnych sztukach polskich, wymienimy dla przykładu: Madalińskiego w roli przodownika pracy w „Salonie pani Klementyny“ Wdźwizńskiego, Łacza i Hanin w rolach młodych ZMP-owców w „Dobrym człowieku“ Gruszczyńskiego (Teatr Kameralny w Warszawie), Ursynównę jako dyrektorkę fabryki — była robotnicę w „Sprawie pani Kosterkiej“ Lubeckiego (Olsztyn), Mikolajewskiego w roli amerykańskiego robotnika w „Zwycięskiej sprawie“ Tarna (Teatr Współczesny w Warszawie).

Dzieła klasyków stale stanowią poważną część repertuaru teatrów polskich. Fredro, Gorki, Szekspir, Shaw — należeli do najczęściej granych autorów. Właściwa inscenizacja sztuk klasycznych nastrożać jeszcze trudności. Dowodzą tego pomylki w wystawieniach sztuk Moliere'a i, Słowackiego. Dobry wzór rozwiązania tych zagadnień dostawił nam ukraiński Teatr Dramatyczny im. Franki. Teatr ten pokazał jak należy przeprowadzać twórczą analizę ideologiczną i wystawiać realistycznie twory klasyczne.

Przełom teatralny ubiegłego roku byłby niepełny, gdyby zapomnieć o renesansie opery, jaki przeżywamy. Należy tu przede wszystkim: poznańska inscenizacja „Halki“ wydobywająca społeczną treść dzieła, oraz „Złotego kogutka“ Rymyskiej-Korsakowa we Wrocławiu, „Damy pikowej“ Czajkowskiego w Bytomiu i „Borysa Godunowa“ Mussorgskiego w Poznaniu.

Spora ilość osiągnięć nie może oczywiście przesłonić nam niedociągnięć i błędów jakie obarczyły ubiegły rok teatralny. Pewne teatry terenowe nie otrzymały dostatecznej opieki, ciągłe niedostatek jest jeszcze są nasze osiągnięcia w walce o realizm w styl przedstawień, zbyt słaba była opieka teatrów zawodowych nad zespołami świetlicowymi, dopiero wszczęto dyskusję w sprawie teatru na wsi.

Przedwojenne kroniki teatralne zawierają wstydliwe pojeźwania nad szmitowatym repertuarem, rejestrów zgonów i nudnych jubileuszów, wreszcie stwierdzenie nieustającego kryzysu artystycznego i gospodarczego. Ten stan rzeczy minął dawno. Teatr w Polsce Ludowej stał się placówką ideologiczną, trybuną walki o postęp sprzymierzeńcem klasy robotniczej. Ta droga pójdzcie dalej w 1951 roku.

Stanisław Marczak-Oborski.

# Film w służbie wojny...

Dominującą rolę w produkcji filmowej Stanów Zjednoczonych odgrywały filmy kryminalne.

Ilość wyprodukowanych w 1950 r. amerykańskich filmów kryminalnych uległa podwojeniu w porównaniu z rokiem poprzednim. Większość tych filmów nosi takie tytuły jak: „Stowa rzyśnienie morderców“ (Murder Inc.), „Obrzym morderca“ (Giant Killer), „Nocny świadek morderstwa“ (Eye Witness to a Murder), „Urodzony morderca“ (Born to Kill) itp. Widz otrzymuje za pomocą tych filmów po glądową lekcję, jak mordować, kraść i grabić. Masowa produkcja amerykańskich filmów kryminalnych ma na celu oswojenie człowieka ze zbrodnią, zabicie w nim wszelkich ludzkich uczuć.

Skutki tej propagandy odzwierciedla najlepiej statystyka tajnej policji amerykańskiej (FBI), która wykazuje, że w Stanach Zjednoczonych co 18 sekund popełniane jest przestępstwo. Rocznie 2 miliony chłopców poniżej 18 lat aresztowanych jest przez policję za różnego rodzaju przestępstwa.

Niemieckie filmy kryminalne — pisał znany węgierski krytyk filmowy, Bela Balazs — przygotowały nie miecki umysł do faszyzmu. Do czego hollywoodzkie filmy kryminalne przy gotowują umysły amerykańskich obywateli, o tym świadczy najlepiej morderstwa i bestialstwa popełniane przez żołdaków amerykańskich w Korei.

# ...i film w służbie pokoju

Dominującym zagadnieniem, które propaguje kinematografia radziecka, jest twórcza praca człowieka, budująca cego lepszą przyszłość. Filmy radzieckie, propagują ideę pokoju i przyjaźni między narodami.

Na międzynarodowych festiwalach filmowych kinematografia radziecka już od trzech lat otrzymuje nagrody pokoju. W roku 1948 nagrodę pokoju otrzymał film „Kwestia rosyjska“, w roku 1949 — „Spotkanie nad Łabą“, w r. 1950 — „Spisek bankructw“.

Sprawie pokoju służą również filmy radzieckie, mówiące o twórczej pracy ludzi radzieckich, o życiu narodów kraju socjalizmu.

„W przeciwieństwie do brudnych i krwawych bzdur hollywoodzkich kinematografia radziecka spokojnie i niewie walczy o pokój na całym świecie — pisze Michał Romm, radziecki reżyser filmowy, laureat Nagrody Stalinowskiej. — Jeśli filmy radzieckie przyczyniły się do tego, że milionom widzów na całym świecie otworzyły się oczy na prawdę, jeśli dowiedzieli się oni czegoś nowego o podżegaczach wojennych i umocnili się w swym pragnieniu walki o pokój, to my, pracownicy kinematografii radzieckiej, możemy uważać, iż wnieśliśmy swój wkład do wielkiej sprawy walki o pokój“.

(ed)

# Kadra reprezentacyjna trenuje

## Pływacy łódzcy chcą powtórzyć zeszłoroczne sukcesy

Okazuje się, że nie tylko fabryki rozpoczynają dzień pracy o godzinie 6 rano. O tej samej porze tętni już życiem Międzyzwoleń Dom Kultury, przy ul. Moniuszki. Naturalnie nie cała, a tylko w tej części, gdzie znajduje się pływalnia.

Jest godzina 6 min. 20, kiedy wchodzi do jasno oświetlonego holu Domu Kultury, by wraz z grupą młodych, poprzez różne zakamarki, ko rtyzary, a następnie szatnie dotrzeć do żelaznych drzwi z napisem: „Obcym wstęp wzbroniony“.

Spoza lekko uchylonych drzwi dobiega śmiech, gwar wielu głosów i plusk wody. Tym razem zakaz wejścia nas nie dotyczy, i wraz z grupą zawodników wchodzimy do hali, gdzie mieści się basen. Właśnie na słupkach startowych i obok nich ustawili się szereg dziewcząt. Ktoś rzuci komendę — uwaga, start i fontanny wody rozpryskują się na prawo i lewo po udanym zbiorowym skoku. Gładka jeszcze przed chwilą, niebieska tafla wody, marszczy się i fałduje, rozgarniana dziesiątkami ramion. Ruchy płynących są powolne, widać od razu, że to nie pływania, „na czas“, a po prostu trening. Jesteśmy bowiem na porannym treningu naszej kadry reprezentacyjnej pływaków.

Brzegiem basenu, równoległe do płynących idzie trener Majchrzak, uważnie obserwując swych wychowanków.

### Koszykarze radzieccy zwyciężają

Koszykarze radzieccy w dalszym ciągu swych występów w Chinach rozegrali kilka spotkań w Szanghaju, odnosząc wysokie zwycięstwa.

W meczu z reprezentacją akademicką miasta drużyna ZSRR zwyciężyła 65:45, zespół robotników zakładów przemysłowego pokonał koszykarze radzieckie 33:35, a reprezentację związków zawodowych Szanghaju 103:21.

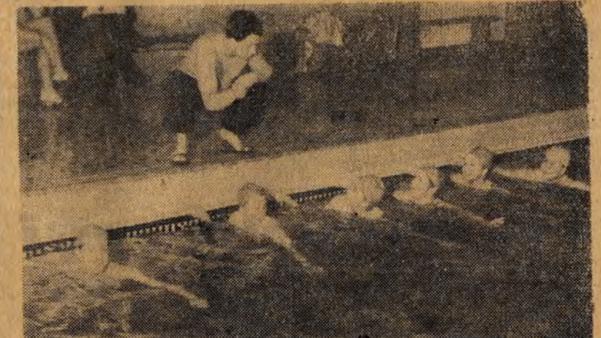
### Anielak w dobrej formie

W Domu Wypoczynkowym „Metal“ w Szklarskiej Porębie rozlokował się obóz Kadry Narodowej PZB. Na obozie zgromadzonych jest 31 zawodników, przeważnie dobrze zapowiadających się młodzieży oraz czołowych bokserów polskich z Chylichy, Nowarą, Kudackiem, Frydrychem, Bazarnikiem, Anielakiem, Dupałą, Faską, Krupińskim, Mandelskim i Kukierem na czele. Kierownikiem obozu jest Gronowski, a trenerami Sztam, Śmiech i Zalewski.

Dobra forma wykazują prawie wszyscy zawodnicy, a szczególnie Anielak, Kru piński, Chylichy, Brzeziński i Bazarnik

wanków. Od czasu do czasu donosimy glosem rzuci uwagę: — Głowe bardziej zanurzyć! — Recce wyprostować, wolniej...!

Dla wielu dziwnym się to wydaje,



Trener, ob. Kuciewicz, udziela wskazówek pływaczkom

ze właśnie Łódź, zwana, i to słusznie, miastem bez wody, posiadająca za ledwie jeden kryty basen i dwa letnie, ma najlepszą w Polsce zespół pływacki, o czym świadczy zdobycie pucharu Polskiego Związku Pływackiego, mistrzostwa w hali krytej w konkurencji żeńskiej i wicemistrzostwa w konkurencji męskiej.

Jak z tego wynika „bezwodna“ Łódź wie dzie prym i ani myśli oddać pierwszeństwo komu innemu. Nie trudno jest jednak odpowiedzieć na pytanie, gdzie leżą źródła tych sukcesów. Dzięki doskonałej opiece ze strony wykwalifikowanych instruktorów, pomimo niesprzyjających warunków lokalnych, coraz to więcej młodzieży garnie się do sportu pływackiego. Kadry naszych pływaków rozsądną. Obok znanych wszystkim zawodniczek i zawodników, mistrzów i rekordzistów, mamy poważne rezerwy, które z miesiąca na miesiąc podnoszą swój poziom.

Powróćmy jednak do treningu kadry reprezentacyjnej. Odbywa się on prawie codziennie i to po dwa razy, bo 6 razy w tygodniu od godz. 6.30 do 7.30 i pięć razy od 19 do 21. Polega on na pływaniu na dłuższe dystanse oraz na gimnastyce. Prowadzą go trenerzy: Majchrzak i Kuciewicz. Po treningu biorący w nim udział otrzymują na miejscu śniadanie.

Rozmawiamy z trenerem Majchrzakiem o tegorocznych szansach Łodzi na zdobycie pucharu PZP. — Posiadamy wszelkie dane ku temu, aby to zaszczytne odznaczenie zdobyć po raz drugi — mówi on. — Ale bez wątpienia tegoroczne walki eliminacyjne będą znacznie ostrze-

ższe, aniżeli to miało miejsce w roku ubiegłym i padnie niejedyną nową rekord. Nasi najpóźniejsi przeciwnicy, to bez wątpienia reprezentacje Śląska i Krakowa. Szczególnie duże postępy poczyniły krakowskie pły

waczki (Szymańska, Dobranowska, Korecka).

Punktualnie o godz. 7.30 pływacze opuszczają basen, aby po zjedzeniu śniadania udać się do swych codziennych zajęć. Za tydzień, 21 bm. zobaczymy większość z nich w spotkaniu z reprezentacją Szczecina.

**GŁOS**

Organ Łódzkiego Komitetu i Woje wódzkiej Komisji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Telefony:

Redaktor naczelny	215-14
Zastępca red. naczelnego	215-23
Sekretarz odpowiedzialny	215-05
Dział partyjny	215-18
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redak. orów gazetek ściennej	215-42
Dział muzealny	223-26
Dział miejski i sportowy	254-31
wewn. 1 i 11	
Dział ekonomiczny	215-11
Dział rolny	254-31
wewn. 1	
Redakcja nocna	173-31

Kolportaż:

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22

Administracja: 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 194, tel. 111-56 i 114-78

Wydawca: RSW „Prasa“

Adr. Red. Łódź, Piotrkowska 84, II-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa“ Łódź, ul. Zwirki 11, tel. 206-23.

Prenumeratę przyjmują P.P.K. „Ruch“ na konta P.K.O. Nr. VII-6323